THE WEEKLY
GAZETA POLSKA
APPEARING EVERY THURSDAY.
Established 1873. Subscription only Two Dollars per year.
Represents the interests of more than 700,000 Poles residing throughout the UNITED STATES.

RATES OF ADVERTISING.

One line once	50 ct.
One inch once	$2.00
Subsequently half the price.	
One inch one year	$20.00

The "Gazeta Polska," read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Brazil, Chile, Peru, in France, Great Britain, Germany, Austria, Serbia, Danubian Principalities, Turkey, in Asia, and in all the provinces of ancient Poland, is a really first-class advertising medium.
All communications ought to be addressed:
W. Dyniewicz, 532 Noble Street, Chicago, Ill.
W. DYNIEWICZ, PUBLISHER.
The printing Office of "Gazeta Polska" executes the cheapest, promptest and most correct printing in the Polish language.
Job Printing in all modern languages neatly executed.

GAZETA POLSKA CHICAGO

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

GAZETA POLSKA
Wychodzi co czwartek każdego tygodnia.
Prenumerata wynosi rocznie:

W Stanach Zjednoczonych i Canadzie	$2.00
W Europie, Azyi, Meksyku i Ameryce Południowej	$2.00

Cena inseratów dla Polaków wynosi:

Od wiersza drobnego druku, na raz jeden	c. [illegible]
Od cala	$1.00
Następnie połowę.	
Rocznie od cala	$10.00
Dla obcych cena podwojona.	

POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące cala druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.
POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie pomieszkania lub założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.
Pieniądze winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Ekspress, lub w liście registrowanym.
Rękopisy nie zwracają się.
Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:
W. Dyniewicz, 532 Noble Street., Chicago, Ill.
W. DYNIEWICZ, WYDAWCA.
W drukarni „Gazety Polskiej" wykonują się wszelkie roboty, wchodzące w zakres drukarski, po najtańszej cenie.

Nr. 42. Chicago, Illinois, Czwartek 21go Października, 1886 roku. No 14.

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

Telegramy Zagraniczne

W. Ks. Poznańskie.

Berlin, 13 paźdz. W Nakle spaliła się wielka cukrownia. Strata wynosi 125,000 marek.

Berlin, 15 paźdz. Zdaje się, że szlachta w Poznańskiem zamierza walczyć przeciw kolonizacyi niemieckiej bronią kapitału. 80 polskich właścicieli dóbr postanowiło założyć bank polski z kapitałem trzech milionów marek; celem banku tego będzie wspomaganie zadłużonych właścicieli, aby dobra tychże przez sprzedaż przymusową nie dostały się w ręce rządu.

Berlin, 17 paźdz. Rząd pruski prowadzi dalej germanizacyę prowincyi polskich. Nauczycieli polskich przesyła z Poznańskiego do prowincyi nadreńskiej, a niemieckich nauczycieli z tej prowincyi do Poznańskiego. Nauczyciele nie chcący opuścić stron rodzinnych dostają dymisyę.

Z WATYKANU.

Rzym, 16 paźdz. Watykan żąda pomocy Francyi, która ma zapobiedz rzeziom katolików w Tonkinie.

Austrya-Węgry

Berlin, 13 paźdz. Policya wiedeńska odkryła w tych dniach ośm bomb, podobnych do tych, które znaleziono w Chicago.

Wiedeń, 15 paźdz. Sledztwo spisku anarchistycznego, którego celem było spalenie Wiednia, nabiera wielkich rozmiarów i rozciąga się nawet na anarchistów węgierskich.

Berlin, 17 paźdz. Ks. Fuerstenberg, arcybiskup ołomuński, obchodził dziś 50 letnią rocznicę swego kapłaństwa.

NIEMCY.

Berlin, 13 paźdz. Komisya, która miała zbadać stan zdrowia Ottona, króla bawarskiego, oświadczyła, iż tenże ma pomięszanie zmysłów nieuleczalne.

— Urzędowne sprawozdania opiewają, że wszystko zboże dobrze się udało latosiego roku w Prusiech.

— Rząd niemiecki postanowił zaopatrzyć całe wojsko w nowe strzelby. Cztery korpusy armii stojące nad zachodnią granicą są już w nie opatrzone. Chodzi pogłoska że we wszystkich zbrojowniach i arsenałach pracuje się dzień i noc nad zmianą strzelb systemu Mauser'a na nowe repetujące z dziesięciu nabojami.

— W niedzielę i poniedziałek dało się czuć w Strassburgu trzęsienie ziemi. Dało się także uczuć w Genfeld i Gerstheim.

— Władze belgijskie zażądały pomocy tajnej policyi w Berlinie, Lipsku i innych miastach, w których się znajdują socyaliści, aby odkryć członków gałęzi tychże w Brukseli i Antwerpii. Belgijskie władze twierdzą, że niemieccy anarchiści podniecają robotników w Hennegan i Charleroi do buntów. Górnicy w Charleroi porzucili pracę i żądają ułaskawienia robotników, którzy brali udział w ostatnich rozruchach, grożąc zemstą, jeżeli życzenia ich nie zostaną wypełnione.

Berlin, 15 paźdz. W Vionville w Lotaryngii został skazany na 6 miesięcy więzienia ks. Sabouret, ponieważ dozwolił, iż w kościele, którego jest proboszczem, śpiewano francuzkie pieśni patryotyczne.

Berlin, 16 paźdz. Socyalista Kraewinkel został skazany na dziesięć miesięcy więzienia za rozszerzanie pism ulotnych w niemieckim, polskim i rosyjskim języku, które przesyłał do pewnego socyalisty w Toruniu w celu, aby tenże je rozdawał Niemcom, Polakom i Moskalom. Policya prowadzi walkę przeciw socyalizmowi, jak tylko może. Władzom udało się znieść wszystkie stowarzyszenia robotnicze w Berlinie, Hamburgu, Lipsku i nawet w Zurychu, w Szwajcaryi.

Berlin, 17 paźdz. Władze niemieckie rozporządziły, że obywatel amerykański, który się rodził w krajach obecnie do Niemiec należących, a nie wypełnił swej powinności wojskowej, może tylko przez dwa miesiące przebywać w Niemczech; zostanie wzięty do wojska, gdyby dłużej w Niemczech przebywał.

Władze bawarskie ogłosiły urzędowe sprawozdanie o śmierci króla Ludwika, gdyż wieśniacy grożą buntem. Wieśniacy bowiem myślą, że król Ludwik żyje jeszcze, że nie miał pomięszania zmysłów i że został uwięziony przez nieprzyjazną mu regencyę. Inna część ludu twierdzi, że dr. Gudden otruł króla a widząc go blizkim śmierci, wrzucił do jeziora a następnie ubiegł do Ameryki.

FRANCYA.

Paryż, 13 paźdz. W czasopiśmie „La Justice" powiada Camille Pelletier: „Francya nie życzy wojny lecz chmura wojenna nad nią wisząca, może w każdej chwili pęknąć. Żaden jenerał francuzki (odnosi się to do francuzkiego ministra wojny, jenerała Boulanger) nie może wywierać stanowczego wpływu na teraźniejsze położenie rzeczy. Lecz jeżeli jenerał jest patryotą, któremu każdy ufa, natenczas żaden dobry Francuz nie będzie mu brał tego za złe. W Europie istnieje zawieszenie broni tylko, pokoju nie ma. Do położenia teraźniejszego przyczyniło się zwycięztwo gwałtu nad prawem. Czyż dziecko owego czynu, dzisiejsze Niemcy, będą miały powodzenie bez dalszego zwycięztwa gwałtu nad prawem?"

Lesseps udaje się w sobotę w podróż z Havre do Nowego Yorku, gdzie weźmie udział w uroczystości poświęcenia Bartholdego statuy wolności oświecającej świat (portu nowoyorskiego podług p. Korwina) Towarzyszyć mu będzie hr. Napoleon Ney.

Paryż, 15 paźdz. Członków redakcyi czasopisma „La Revanche" których w środę uwięziono za szydzenie z Bismarcka, uwolniono dzisiaj. Peylamont dyrektor czasopisma zaskarży władze za przekroczenie prawa prasowego.

— Sadi-Carnot, francuzki minister finansów wziął dymisyę; następcą jego będzie niezawodnie Rouvier.

Paryż, 16 paźdz. Pewne konserwatywne czasopismo donosi, że prezydent Grevy cofnie dekret wydalający księcia Aumale.

Berlin, 17 paźdz. Znany Deroulede nazywa jenerała Boulanger oswobodzicielem Rosyi i Francyi z pod jarzma niemieckiego.

Paryż, 15 paźdz. „La Liberté", zarzuca Anglii, że usiłuje zanieprzyjaźnić Francyę i Niemcy, podczas gdy te ostatnie chciałyby w jak najzgodniejszych z Francyą żyć stósunkach. Anglia obawia się że przybliżenie Francyi do Niemiec byłoby niekorzystnem dla własnych jej interesów.

WIELKA BRYTANIA.

Paryż, 13 paźdz. Berliński korespondent czasopisma „Le Soir" dowiedział się, że Anglia stara się powtórnie, aby Szwecya jej dozwoliła założyć stacyę węgli na wyspie Gottland lub na jednej ze sąsiednich wysp. Podczas zatargów afgańskich rokowania między Anglią i Szwecyą doszły tak daleco, że ostatnia chciała Anglii odstąpić całą wyspę Gottland. Przeciwko odstąpieniu tej wyspy wystąpiły Niemcy i Rosya, z którego to powodu spełzły rokowania na niczem.

Londyn, 15 paźdz. Burza, która się tutaj wczoraj na wieczór wszczęła, zmieniła się dzisiaj w huragan, który się sroży po nad Irlandyą i południowo-zachodniem wybrzeżem Anglii. Z Falmouth, Cowes i Plymouth donoszą o uszkodzeniu okrętów a w Brighton zostało zniszczonych kilkanaście okrętów. W zatoce Bantry rozbiły się dwa statki.

Londyn, 16 paźdz. Okręt „Treviotdale", który w czwartek wypłynął z Cardiff w Walii rozbił się w pobliżu Caermarthue. Znajdowało się w nim 26 osób, z których 9 zdołało się ocalić.

Londyn, 17 paźdz. Skutki ostatniej burzy są straszliwe. Norwegski pewien statek rozbił się pod Tintagel w Walii a załoga jego składająca się z 15 głów utonęła. Okręt angielski „Malleny" rozbił się w kanale bristolskim, przyczem 20 ludzi znalazło śmierć w wodzie. Inny statek norwegski zatopił się pod Padstow a z nim 19 ludzi; wraz ze statkiem Alliance utonęło czterech ludzi. Dzisiaj rano zatopił się inny wielki statek, a z nim 20 ludzi.

BUŁGARYA.

Zofia, 13 paźdz. Do „Wielkiego Sobranie", które się zajmuje wyborem nowego księcia na tron bułgarski zostało wybranych 480 zwolenników teraźniejszego rządu, 26 zwolenników partyi Zankowa i 15 zwolenników partyi Karawelowa — w ogóle 41 przyjaciół Rosyi.

Londyn, 13 paźdz. Korespondent do czasopisma „Post" twierdzi, że rząd turecki nie przyjął propozycyi Rosyi, która chciała z Turcyą zawrzeć przymierze, skierowane przeciw Austryi i Anglii. Rosya przyrzekła Turcyi zwrot Bośni i Hercegowiny i obsadzenie Egiptu przez korpus, złożony z Francuzów i Turków pod naczelnictwem jenerała francuzkiego, i zwrot prowincyi zabranych przez Grecyą. Propozycye miały się także odnosić do kampanii Rosyi przeciw Indyom. Francya popierała Rosyę i ofiarowała Turcyi pomoc materyalną.

Rosya uwiadomiła podobno wielkie mocarstwa o konieczności natychmiastowego obsadzenia Bułgaryi.

Wiedeń, 14 paźdz. Austryackie urzędowe gazety przestrzegają Bułgarów, aby nie przedsięwzięli wyboru nowego księcia, dopóki wielkie mocarstwa nie zgodzą się co do osoby nowego kandydata tronu Tutejsi dyplomaci utrzymują, że Rosya chce widzieć na tronie bułgarskim Aleksandra księcia oldenburgskiego (ur. 2 czerwca 1844 roku.)

Berlin, 15 paźdz. Berlińskie czasopismo „Post" mówi: Cały świat ucywilizowany potępia postępowanie Kaulbars'a w Bułgaryi, zwłaszcza że wszędzie rozpowiada, iż regencya obawia się obsadzenia Bułgaryi przez wojsko rosyjskie, ponieważ się obawia, że rząd moskiewski pociągnie ją do odpowiedzialności za 17 milionów rubli, które on Bułgarom darował i ponieważ rólnikom bułgarskim obiecał pieniędzy; dla tego nazywa go despotą i brutalnego krwiożercę.

„Vossische Zeitung" nazywa postępowanie Rosyi w obec Bułgaryi najgorszem złamaniem traktatu berlińskiego.

„Norddeutscherka" organ Bismarcka i „Nationalzeitung", organ półurzędowy powiadają, że Bułgarya może istnieć bez przyjaźni Rosyi.

Zofia, 15 paźdz. Sobranie zostało zwołane na 20 bm.

Dziewięć oficerów podejrzanych o udział w spisku wzięło dymisyę, innych przeniesiono do pułków rumelskich.

Berlin, 17 paźdz. Wojska tureckie mają zająć Bułgaryę.

Zofia, 17 paźdz. Rosya przesłała rządowi bułgarskiemu uwiadomienie, że uważa ostatnie wybory za nieprawne, i żąda aby „Sobranie" nie zostało zwołane. Rząd bułgarski nie zważa bynajmniej na pretensye moskiewskie.

CANADA.

Toronto, 16 paźdz. W prowincyi Quebec zostało wybranych do parlamentu 36 liberałów i 38 konserwatywnych. Każdy uznaje że wybory wypadły niepomyślnie dla rządu.

CHOLERA.

Wiedeń, 13 paźdz. W Tryeście zachorowało dziś 14 osób, umarła jedna; w Peszcie zachorowało 31, umarło 16 ludzi. W Szegedynie wydarzyło się 10 zachorowań i 8 wypadków śmierci wskutek zarazy.

Londyn, 14 paźdz. W Peszcie zachorowało od czasu ostatniego sprawozdania 25 ludzi, umarło 15; z Tryestu donoszą w tym samym czasie o 8 zachorowaniach i dwóch wypadkach śmierci.

Wiedeń, 15 paźdz. Z Pesztu donoszą dzisiaj o 36 zachorowaniach i 20 wypadkach śmierci, z Tryestu o 11 zachorowaniach, dwóch wypadkach śmierci.

Wiedeń, 16 paźdz. Na cholerę umarło dzisiaj w Peszcie 17 osób, w Tryeście umarły 2; w Peszcie zachorowało 46, w Tryeście 13 osób.

W Konstantynopolu

jest ulica nosząca nazwę Rue de Pologne. Nazwa ta ztąd pochodzi, że przy niej stał niegdyś dom polskiej ambasady. Ostatnim dragomanem tam naszym był Ormianin, Sazpos, który za wierną służbę otrzymał indygenat polski. Synowie jego żyją do dziś dnia w Stambule, i bardzo są dumni ze swego herbu.

Obłąkany bochater.

Przed kilku tygodniami w szpitalu obłąkanych w Budapeszcie — jak pisze „Kuryer Warszawski" — zakończył życie człowiek, godzien lepszego losu, Ferencz Renyi, którego nazwisko łączy się z jednym z najstraszliwszych epizodów wojny o niepodległość Węgier z roku 1848—49.

Znający historyą tych wojen choćby tylko z romansów Jokay'a wiedzą ile bochaterstwa, ile zaparcia się siebie i szczytnego poświęcenia wrzało wówczas w każdej węgierskiej piersi Biednemu waryatowi, który teraz dopiero zakończył swoje 36 letnie męczeństwo, należy się jedno z pierwszych miejsc pomiędzy tymi gorącymi patryotami.

Gdy wojna wybuchła, Forencz, 27 letni młodzieniec, żył szczęśliwie i spokojnie w cichej wiosce, której szkółki był nauczycielem. Kochali go wszyscy i uczniowie, z którymi się po ojcowsku obchodził, i młodzież, której w niedzielę do tańca na skrzypcach przygrywał, i starzy, którym śpiewał ogniste, patryotyczne piosenki. Po za tą miłością powszechną biły dla niego wyłącznie trzy kobiece serca: matki, siostry i narzeczonej.

Gdy jednak rząd węgierski ogłosił niepodległość, Ferencz bez chwili wahania porzucił wszystko, co go do rodzinnego kąta wiązało i zaciągnął się w szeregi walczących.

Pewnego dnia, po kilku szczęśliwych przeprawach, spotkał się na czele małej garstki partyzantów z oddziałem wojsk austryackich. Nastąpiła zażarta bitwa. Wszyscy towarzysze Ferencza polegli, on dostał się do niewoli.

Zaprowadzono go do nieprzyjacielskiego obozu i stawiono przed jenerałem Haynau, którego nazwisko złowrogiem echem okrucieństw i gwałtów rozlegało się po węgierskiej ziemi. Sposób, w jaki obszedł się ze swoim więźniem, wplótł jeden z najkrwawszych liści do niezaszczytnego wieńca jego neronowej sławy.

Jenerałowi chodziło o dowiedzenie się, gdzie przebywał główny sztab węgierski, który oddział Ferencza wysłał na podjazd. Ferencz jednakże milczał jak grób.

Ale jenerał nie był z tych, którzy ustępują. Wywiedziawszy się szczegółów dotyczących osobistości i rodziny nieugiętego Węgra, kazał sprowadzić matkę jego i siostrę i rzekł:

— Albo mi udzielisz objaśnień, jakich żądam, albo te kobiety żyć nie będą.

Dreszcz przebiegł ciało nieszczęśliwego więźnia, łzy napełniły mu oczy, ale milczał.

— Nie mów, mój synu — zawołała stara matka — pełń twój obowiązek i nie troszcz się o mnie, której już nie wiele do życia pozostaje

A siostra dodała:

— Gdybyś zdradził kraj hańba spadłaby na nasze imię, a wtedy cóżbym poczęła. Nie bój się, potrafię umrzeć mężnie.

Ferencz nie odezwał się.

W kilka minut potem obie bochaterskie kobiety padły pod gradem kul.

Jenerał nie poprzestał na tem. Podobnie barbarzyńska próba czekała jeszcze Ferencza z narzeczoną. Ale ta nie była z rodu Spartanek. Młoda, piękna, kochana i kochająca, pragnęła życia i szczęścia.

Rzuciła się do nóg narzeczonemu zaklinając go, aby uporem swoim nie druzgotał ich dwojga serc.

— Ratuj mnie — wołała — ratuj siebie. Dadzą nam wolność, ujdziemy ztąd daleko i będziemy szczęśliwi!

Straszliwa walka toczyła się przez chwilę w stalowej piersi młodzieńca. Usta drgnęły.... Zdawało się, że ulegnie, zwyciężony przez tę potęgę, które jakoby sobie równej na świecie nie ma, potęgę miłości.

Ale nie. Wyprostował się, wyrwał ręce z uścisku kochanki i odtrącił ją od siebie.

Nieszczęśliwa, gdy ją uprowadzali żołnierze, rzuciła mu na pożegnanie te okrutne słowa:

— Przeklinam cię! morderco mój! bądź przeklęty!

W kilka minut potem jenerał Haynau przekonał się, że pozbawił Ferencza nie tylko matki, siostry i narzeczonej, ale i rozumu. Strona przeciągnięta pękła — Ferencz zwaryował. Z początku myślano, iż udaje, dłuższa obserwacya wszelako wykazała prawdę tego faktu.

Wypuszczono go więc na wolność, która niestety była już dla niego czczym dźwiękiem.

Biedak błąkał się po polach bredząc, z pochyloną głową, pokrytą posiwiałemi w ciągu jednej nocy włosami. Znaleźli się przecież ludzie, którzy go przygarnęli, a po przywróceniu pokoju wyrobiono mu miejsce w szpitalu obłąkanych w Peszcie, gdzie skończył tak pięknie zaczęty, a takim dramatem zwichnięty żywot.

Wąż morski.

I znowu widziano węża morskiego. Otóż co donoszą z Bridgeport, Conn. Philip Sandford i Walter Strond z Westport i dr. Keyes z Nowego Yorku, wszyscy znani jako wierzytelni ludzie wypłynęli 12 bm. na południe na małym statku z Westport. Pomiędzy Westport i Southport spostrzegli coś, co im się zdawało być gromadą delfinów. Przybliżywszy się spostrzegli że to jest potężny wąż morski. Głowa jego sterczyła pięć stóp nad wodą, z ciała jego widziano 75 do 100 stóp może. Olbrzym ten płynął w kierunku południowo-zachodnim szybkością 3 do 4 mil na godzinę. Gdy spostrzegł łódź, w której powyżsi obywatele się znajdowali, zanurzył się i płynął szybkością 8 mil w godzinie. Woda pieniła się za nim, tak, jak to się dzieje, gdy parowiec przez jakie miejsce przepływa.

MYSZA WIEŻA

— wśród —

JEZIORA GOPŁA

przez

ALEKSANDRA BRONIKOWSKIEGO.

Powieść słowiańska z pierwszej połowy IX w.

Ciąg dalszy.

— Milcz! — wrzasnął jeden z tych obrzydłych sług piekła — milcz zeschły pniu znienawidzonego bogom plemienia; milcz zuchwały ojcze bezbożnego syna, gdyż wkrótce trafi cię mściwa ręka obrażonego boga i wyniszczy dom twój cały!

W tym momencie porwał się król Popiel z miejsca i rozdzierając na sobie szatę, zawołał mocnym głosem:

— Bogowie nieśmiertelni niechaj to odwrócą, ażeby którykolwiek z pokolenia Lecha miał się odważyć na tak okropną zbrodnię, iżbym kiedyś przymuszony był zbroczyć mój miecz w własnej krwi mojej!

— Tej nocy — rzekł drugi z owych kapłanów — hufiec uzbrojonych żołnierzy rozłożył się przed świątynią bóztwa Piekłosa, w lesie leżącą, a dowódzca ich zuchwały odważał się przerwać obrzędy święte, tak iż bożyszcze zapalone gniewem przeciw bezbożnikowi, i mocy piekieł zwruszone z swych podziemnych łożysk, zagrzmiały straszliwie i pochłonęły posąg boga w przepaście bezdenne. Przelękli kapłani bojąc się gniewu obrażonego, uciekli ze świątyni, a tymczasem ofiara, która cieniom świata podziemnego poświęcona była, uszła z pod miecza ofiarniczego!

— Ofiara uszła — zawołała Gierda cała przelękła i drżąca, lecz miarkując natychmiast swe niewczesne uniesienie, które ją zdradzało, zebrała wszystkie swe siły, udając spokojność, lubo jej mienienie się dosyć jawnie świadczyło o udręczeniu serca.

— Tak jest — ofiara uszła — zawołał kapłan zmocnionym głosem — a obrażony bóg wymaga dziesięciokrotnej na przebłaganie gniewu swego ofiary.

— Zemsta! — odzywa się z wnętrzności ziemi! — zemstę i my głosimy nad bezbożnym Miłosławem, synem wojewody Równin.

Przestraszeni książęta odskoczyli od stołu, usłyszawszy imię Miłosława, którego nienasyceni krwią ludzką kapłani obrzydłemu swemu bóztwu poświęcić chcieli, lecz Leszek rzuciwszy wzrok na syna, który nieustraszony i niezmięszany stał z mężną odwagą przeciw zagrażającemu mu niebezpieczeństwu i spojrzawszy oraz na króla niedołężnego, odezwał się do Miłosława:

— Broń się synu przeciw zarzutowi, gdyż przekonany jestem, iż zdolny jesteś bez obcej pomocy sprawę twoją prowadzić, iżby król miał wydawać na ciebie wyrok, nie wysłuchawszy wprzód usprawiedliwienia zaskarzonego.

— My jesteśmy przy tobie — zawołał Dobrogost — nie obawiaj się niczego. Wprawdzie zdaje się jak gdyby już twój wyrok był ogłoszony, jednak wiele jeszcze brakuje do jego wykonania!

— Mów więc Miłosławie! — odezwał się król Popiel tonem niepewnym i przerwanym — oczyść się jeżeli możesz z zaskarzenia, które przytomni tu kapłani przeciw tobie czynią.

Natenczas przystąpiwszy odważnym krokiem do króla, rzekł Miłosław bez obawy:

— Królu! fałszem to jest, jakobym miał przestąpić progi świątyni nocnego boga, lub że święte obrzędy przerwałem, obrzędy których nie znam, gdyż tylko jednemu wielkiemu Jessa, bogu niebios i gromów, bogu uznanemu przez książąt pokolenia Lecha, cześć powinną oddaję. Powracając z krwawej wojny, na którą ty mnie królu wspólnie z stryjami mymi wyprawiłeś, wstąpiłem wprzód do Gniezna dla odwiedzenia matki chorobą złożonej i ztamtąd, posłuszny na twoje wezwanie, udając się prosto do Kruszwicy, zbłądziwszy w gęstym lesie i oddalony od mego orszaku, znajdując się w owem pustem miejscu, którego wspomnienie jeszcze mię dotąd trwogą przejmuje, zatrąbiłem na moich towarzyszów, dając im znak gdzie się znajduję, abym się z nimi mógł połączyć.

Gdy na dany znak towarzysze moi przybyli i gdy już po krótkiej chwili ruszyć mieliśmy w dalszą drogę, otworzyły się nagle w momencie drzwi czarnego muru, a przez gęstwinę drzew widzieliśmy wybuchające ztamtąd płomienie w pośród których ukazał się posąg boga piekieł i ogromny huk podobny do grzmotu rozlegał się po lesie, a trzech mężów wybiegło z świątyni uciekając przez ciernie i głogi — trzech mężów, mówię królu, z których jednego natychmiast poznałem. To jest wszystko o czem wiem i co powiedzieć mogę. Nigdym się nie wdzierał do ciemnych obrzędów bożyszcza Nia, które pokolenie Lecha nienawidzi, i biada temu, co z krwi jego spłodzony, odstępując od służby wielkiego Jessa boga niebios, unikając od jasnego światła dnia, czołga się wśród ciemnej nocy w przybytkach piekieł, gotując zniszczenie sobie i innym. Ofiary poświęconej bóztwu śmierci, o której przytomni tu kapłani powiadają, ani uprowadziłem; bez wątpienia bowiem wciągnął ją za sobą władzca piekieł do bezdennych przepaści, gdyż któżby się odważył przestąpić progi tego przybytku nieszczęścia, aby natychmiast nie był za zuchwałość swoją ukaranym!

Podczas gdy Miłosław tak mówił, wpatrywała się królowa w urodziwą i wyrazu pełną twarz dzielnego młodziana, który odważnie i bez trwogi stojąc przeciwko swym oskarżycielom, niezmięszanie niewinności swej bronił, atoli dzicy kapłani niezaspokojeni tą odpowiedzią i zgrzytając od złości dla okazanej wzgardy ich bóstwu, zawołali wspólnemi głosy:

— Słyszysz królu tę bluźnierczą mowę i możesz to znieść aby cześć Piekłosa tak lekce ważono!

Niezważając na wrzaski kapłanów i swoje tylko mając na myśli, zapytał się król powtórnie Miłosława:

— Więc nie widziałeś, powiadasz i nie uprowadziłeś z sobą poświęconej podziemnemu bóstwu ofiary?

— Raz już o tem powiedziałem — rzekł Miłosław — a słowo moje jest słowem księcia!

— Jednak — rzekł dalej Popiel — podług własnego twojego zeznania ty to byłeś któryś się zuchwale zbliżył do świątyni zagniewanego boga i obudziłeś zemstę straszliwego Nia, a tak głowa twoja paść musi ofiarą, ażeby całe nasze pokolenie uszło sprawiedliwej kary i nie padło pod grotem mściwego władzcy krajów podziemnych!

— Powoli, powoli mój królu — zawołał Dobrogost, kładąc rękę na rękojeści swego pałasza — zbyt skory bowiem jesteś do potępienia. Od któregoż to czasu zaprowadzony jest ten zwyczaj, aby zdarzenie trafunkowe brać za umyślne przedsięwzięcie i od któregoż to czasu szalone wrzaski krwiożerczych służalców mordu, większą mają mieć wartość niżeli słowo wnuka potężnych w tym kraju królów? Maszże władzę królu wydać wyrok samowolny na potomka Lecha i Krakusa, bez zezwolenia i zgody zgromadzonych tu książąt? Niechaj się nikt nie odważa, komu życie jest miłe, dotknąć się morderczą ręką tego szanownego bohatera, a kto między wami wojewodowie i książęta, kto między wami jest mojej myśli, ten niechaj stanie zemną w obronie Miłosława: i w tymże momencie zabłysło w blasku pochodni ośmdziesiąt mieczów nad głową młodego rycerza, a całe pokolenie Lecha stanęło w obronie niewinnie oskarżonego.

Król Popiel zmięszany tym widokiem i pozbawiony całej prawie swej przytomności, odwrócił twarz od swych stryjów i spojrzał na królowę, która pogardzając niedołężnikiem niewartym najmniejszego szacunku, obróciwszy się do zgromadzenia rzekła te słowa:

— Chwalebną jest rzeczą, szlachetni książęta, iż wam się ten wyrok nie podoba, który król w stanie swej teraźniejszej nieprzytomności zbyt porywczo wydał. Uspokójcie się wojewodowie! nie tak prędko upada szlachetna głowa bohatera i nie tak łatwo przelać można krew mężnego rycerza. A wy, wy ponurzy słudzy ciemnej świątyni — rzekła dalej w tonie rozkazującym — ustąpcie natychmiast z tego miejsca i zagrzebcie się w sklepieniach czarnego mieszkania waszego, dokąd się żadne promienie słońca nie przeciska, gdyż już przerzedzają się obłoki na wschodzie, których ustęp zwiastuje zbliżenie dnia Dziedzili poświęconego, dnia bogini życia i miłości, w którym żadna krwawa sprawa przedsięwziętą być nie może od wschodu aż do zachodu słońca, podług starożytnego obyczaju Słowian. Ustąpcie ztąd, ażeby oblicza waszego nie ujrzała bladawa jutrzenka i nie zadrzała na widok służalców śmierci.

Z zadumieniem spozierał na nią król Popiel, właśnie jak gdyby coś nadzwyczajnego z jej ust usłyszał, ale ta niezważając na niego i przerywając mowę kapłanom, którzy na usprawiedliwienie swego postępku coś powiedzieć chcieli, rzuciwszy im wzrok gniewliwy, zawołała silnym głosem:

— Precz ztąd słudzy nieszczęścia! Czy tak szanujecie obrządki bogów? Precz ztąd! rozkazuję wam, ja, która więcej jestem niżeli wy tu i tam, i która was natychmiast zniszczyć mogę, jeżeli jeszcze choć jeden moment dłużej stać tu będziecie!

Na te grzmiące słowa wybiegli kapłani z sali jak gdyby ich nieszczęście pędziło; król zaś napół prawie martwy przechylił się na wezgłowie siedzenia swego i jak człowiek bez duszy w stanie nieczucia leżał bez najmniejszej przytomności.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Korespondencye „Gaz. Pol."

Manistee, Mich., 11 paźdz. 1886.

W dniu 30 przeszłego miesiąca przybył do nas przew. ks. biskup J. Rychter z Grand Rapids i dwuch księży. Jednym z nich był znany ks. Szułak. W dniu 2go października odbyło się poświęcenie ołtarza Matki Boskiej Różańcowej. W niedzielę 3go października celebrował ks. biskup mszę św. o godzinie ósmej, poczem się udał do kościoła św. Maryi (irlandzkiego), aby tam udzielić św. Sakramentu Bierzmowania. Sumę celebrował ks. Szułak. Po przew. ks. biskupa udały się następnie Towarzystwa nasze i wprawdzie: Bractwo św. Stanisława, Rycerze św. Marcina i Bractwo św. Józefa. Marszałkiem pochodu był ob. F. Kabot z Bractwa św. Józefa, za którego poleceniem muzyka zagrała „Boże coś Polskę!" O trzeciej godzinie przyprowadzono przew. ks. biskupa do kościoła św. Józefa, w którym nasamprzód odbyły się nieszpory, poczem ks. biskup udzielił nam błogosławieństwa apostolskiego a następnie wybierzmował 700 osób — tak starych jak i młodych.

Przew. ks. biskup, który w poniedziałek powrócił do Grand Rapids był bardzo zadowolony z przyjęcia, jakiego doznał od Polaków w Manistee.

Pobyt ks. biskupa u nas zostanie na zawsze w naszej pamięci. Tymczasem możemy się mu tylko wywdzięczyć staropolskiem „Bóg zapłać"!

Jan Borucki,
Sekr. fin.

Erie, Pa., 11 października 1886.

Rok prawie minął od czasu, kiedyśmy się z Braćmi Polakami podzielili wiadomością, że przew. ks. biskup Mullen przeznaczył dla nas kapłana — pochodzenia niemieckiego. Dzisiaj zaś możemy się poszczycić, iż mamy duszpasterza Polaka. Jest nim ks. Andrzej Ignasiak, którego w obecności przew. ks. biskupa i ks. Celestyna wprowadziliśmy do kościołka naszego w dniu 22 sierpnia. Wielka to była dla nas uroczystość, gdyśmy dostali kapłana — Rodaka. W powyżej wymienionym dniu wielebny nasz proboszcz odprawił nabożeństwo nieszporne i udzielił błogosławieństwa, poczem przew. ks. biskup miał mowę w języku angielskim, w której przypomniał iż dotrzymał słowa i dostarczył nam księdza Rodaka, choć wielu takich było, którzy twierdzili że on tego nie uczyni, a kościół nasz odda Niemcom lub też Irlandczykom. Lecz wróćmy się do naszego proboszcza. Młody to jeszcze kapłan, bo został wyświęcony dopiero w dniu 19 czerwca. W przemowie swej ks. proboszcz witał nas jako braci ze starego kraju i cieszył się, iż będzie nas mógł wspomagać słowem Bożem i chlebem niebieskim. Nie podobno wyrazić radości, jaką czujemy iż obecnie słowo Boże będziemy słyszeli w rodowitym naszym języku.

Radzilibyśmy naszym Rodakom aby się udawali do miejscowości, w których się znajdują kapłani polscy. Nie chcemy chwalić naszego miasta lecz możemy powiedzieć tyle, iż każdy, który do niego przybywa dostaje zatrudnienie, bo tutaj budują rok rocznie dwie lub więcej fabryk a gdzie budują fabryki, tam potrzeba robotnika. —

Mała nas tu tylko garstka, bo tylko 90 familij a wszak wybudowaliśmy już kościół, a teraz rozpoczęliśmy budowlę plebanii. Budowalibyśmy także szkołę, lecz wnet nadejdzie zima i nie moglibyśmy jej ukończyć, lecz w przyszłym roku niezawodnie ją wystawiemy. Plebania nasza będzie kosztowała 2055 dolarów, będzie 22 stopy wysoka, 37 do 38 stóp długa i 33 szeroka. Po za nią będzie się znajdowała kuchnia 24 stopy długa, 16 stóp wysoka i 14 szeroka. Będzie to piękny dom dla naszego proboszcza. O wypłacenie go nie boimy się wcale, bo już mało tylko pieniędzy na ten cel nam brakuje.

Radziłbym jeszcze raz Rodakom przebywającym w miejscowościach, gdzie nie ma polskiego duszpasterza, aby się do nas sprowadzili, a zaręczam że tego nie pożałują. Polacy tutejsi budują się na gwałt około kościoła. Zrobi dobrze ten, który się pospieszy i obecnie sobie tam lot zakupi, bo później ceny pójdą w górę.

Wasz Brat i Rodak
Jan Kruszyński.

Shamokin, 13 paźdz., 1886.

Nie chciałbym obciążać mojem pismem „Gazetę Polską", lecz czytając korespondencye, spostrzegam że z różnych stron i miejscowości, zamieszkanych przez Polaków często nadchodzą wiadomości to o parafiach, to o towarzystwach, ale o Shamokin znajduję bardzo mało tylko nowin. Lubię czytać korespondencye, bo z nich dowiaduję się jak się Polakom powodzi, co robią, jak się dobrobyt ich moralny i materyalny rozwija i t. p.

Nie lubię pisywać do gazet, gdyż to nie jest mojem zadaniem, zresztą narobię się co dzień tak, iż o pisaniu nawet nie myślę. Są jednak chwile w życiu człowieka, kiedy on zapomina o trudach i znojach, zwłaszcza gdy może podać nowinę odnoszącą się do rozkrzewiania i utrzymania wiary św. Postanowiłem dla tego donieść Rodakom naszym w Ameryce o uroczystościach, które się w tych dniach odbyły w naszej parafii św. Stanisława Kostki. Odbyło się tutaj 40 godzinne nabożeństwo a przytem jubileusz. Innym razem nie byłbym wspomniał o tem nabożeństwie, gdyż takowe odbywa się rok rocznie tam, gdzie jest kościół katolicki i duszpasterz — lecz w roku bieżącym wypadło one dla nas o wiele okazalej jak po inne lata a to dla tego iż tu było obecnych aż siedmiu kapłanów polskich.

Jak pięknem to jest, jak rozrzewniającem gdy człowiek widzi samych polskich kapłanów pracujących dla naszego dusz zbawienia, kiedy słyszy nauki i kazania w rodowitym języku i w tymże samym może wyznać swe grzechy.

Inaczej tu było w tym roku, jak po inne lata, kiedy przybywali kapłani, mówiący językiem angielskim tylko. Nie mieliśmy wiele z nich korzyści, bo nie mogli prawić polskich kazań ani słuchać spowiedzi w naszym języku — tyle tylko, iż odprawiali msze św. Teraz mamy tu w Ameryce już znaczny poczet księży polskich, a obowiązkiem naszym jest ich szanować, miłować i poważać. Lecz wracam do opisu naszej uroczystości.

W dniu 7 października rozpoczęła się spowiedź św.; nasamprzód dzieci, które takowej jeszcze nie odprawiły. Dzieci te przyjmowano do spowiedzi dla tego, aby jak każdy inny, mogły dostąpić odpustu jubileuszowego. W pierwszy dzień było trzech kapłanów tj. ks. Fl. Klonowski, nasz dusz pasterz, brat jego ks. Hieronim Klonowski i ks. Lubiecki z Nanticoke, w podeszłym będący wieku, którego głowa już siwizną jest pokryta. Nazajutrz przybył im do pomocy ks. Lenarkiewicz ze Shenandoah, który atoli wieczorem powrócił do domu. — Kościół był przepełniony ludem przez trzy dni, podczas których zacni kapłani ustawicznie słuchali spowiedzi i udzielali Sakramentów św. Porządek nabożeństwa był następujący. W niedzielę miał mszą św. nasz proboszcz, sumę zaś celebrował ks. Lubiecki. Podczas sumy kazał nasz proboszcz, wieczorem zaś ks. Lubiecki. Po południu naturalnie był nieszpór i błogosławieństwo. W poniedziałek odbyły się trzy msze św. Naukę miał ks. Lubiecki. Przemówił on do rodziców o wychowaniu dzieci, zwłaszcza zaś do matek. Kościół był przepełniony samemi prawie niewiastami, gdyż większa część mężczyzn udała się w ten dzień do pracy. Słowa czcigodnego kapłana trafiły tak do serca każdego, iż niewiasty wszystkie się popłakały i niejednemu mężczyźnie łza się zakręciła w oku. Wieczorem miał kazanie i udzielił błogosławieństwa ks. Pelczar z WilkesBarre. I jego mowa trafiła do przekonania wszystkich. We wtorek odbyło się siedm mszy św. Kazanie miał ks. Teofil Klonowski z Blossburga, brat naszego proboszcza; przy końcu uroczystości przemówił ks. Gramlewicz z Nanticoke. Mowa jego rozczuliła wszystkich. Po kazaniu nastąpiła procesya, w której brało udział 10 kapłanów. Po procesyi odśpiewano litanię do Wszystkich Świętych. Po otrzymaniu błogosławieństwa udał się każdy do domu z sercem rozczulonem i wiarą wzmocnioną.

Z księży polskich byli obecnymi: proboszcz nasz, ks. Fl. Klonowski i bracia jego ks. Hieronim Klonowski i ks. Teofil Klonowski z Blossburga, ks. Gramlewicz z Nanticoke, ks. Lenarkiewicz z Shenandoah, ks. Pelczar z WilkesBarre i ks. Lubiecki z Nanticoke — trzej inni kapłani byli pochodzenia irlandzkiego.

Naszemu zacnemu proboszczowi i wszystkim innym kapłanom, którzy tyle sobie zadali pracy i mozołów dla dobra naszych dusz i którzy w tej uroczystości udział brali dziękuję w imieniu parafii naszej szczerem polskiem „Bóg zapłać."

Nadmienię tu jeszcze, że proboszcz nasz, ks. Fl. Klonowski dla poratowania zdrowia swego odwiedził stary kraj. Wyjechał w dniu 2 lipca i udał się wprost do Rzymu, gdzie odwiedził święte miejsca i zkąd przywiózł wiele świętych rzeczy. Z Rzymu udał się na krótki czas do ziemi rodzinnej. Z powrotem był już w dniu 19 września. Miejsce jego u nas zastępował brat jego, ks. Hieronim Klonowski.

Józefat Stelmach.

New York 11, października 1886.

Szanowna Redakcyo!

Na dniu 7 października rb. zawiązało się w hali p. Józefa Łabęckiego pod No. 135 E. 2 ulica w Nowym Yorku towarzystwo pod nazwą „Robotnik polski".

Inicyatorem zgromadzenia był p Józef Łabęcki, który mniej więcej w tych słowach zakreślił cel i przyszłą działalność towarzystwa.

Wskutek coraz to więcej wzmagającej się imigracyi Polaków do Ameryki, wzmaga się także w ogromny sposób, podaż robotnika polskiego, albowiem prawie wyłącznie wszyscy Polacy dotąd przybywający zmuszeni są schwycić się pracy fizycznej.

Wielka ich ilość dla braku znajomości stosunków i języka tylko z wielką trudnością otrzymuje pracę, i to w stosunku do innych narodowości za bardzo lichą zapłatę.

Chcąc tym stosunkom o ile możności tamę położyć, proponuje p. Józef Łabęcki założenie towarzystwa, któreby miało na celu:

1) Pośredniczenie między pracodawcą a robotnikiem, 2) wyszukiwanie pracy 3) pomoc materyalną i moralną dla robotnika polskiego. Ad 1) pośredniczenie między pracodawcą, a robotnikiem odnosi się do ułatwień w kierunku języka i podniesienia zapłaty, wskutek znajomości cen robotnika.

Ad 2) Wyszukanie pracy ma się odbywać drogą anonsów w dziennikach angielskich i niemieckich, porozumienia się z rozsądem większych fabryk o stałe dostarczenie robotnika, wezwania dziennikami polskiemi wszystkich pracodawców polskich, aby w razie wakansu do towarzystwa się zgłoszali, w końcu drogą wskazówek udzielanych robotnikowi o sposobie szukania odpowiedniego zajęcia.

Ad 3) Pomoc materyalna ograniczyć się ma na razie na podaniu robotnikowi w czasie bezrobocia, w zimie bodaj jeden raz dziennie ciepłej potrawy, a w razie powiększenia się funduszów także noclegu i tymczasowego schronienia.

Fundusze towarzystwa składają się z opłaty wstępnej członków 20 centów, tudzież tygodniowego datku tychże po 5 centów. z dobrowolnych ofiar, wreszcie dochodów z balów, wycieczek, koncertów i t. p.

Dodatkowo proponuje p. Józef Łabęcki, aby każdy robotnik, który za pośrednictwem tego towarzystwa otrzyma pracę — był zmuszony pod grozą nieopiekowania się nim więcej, przystąpić jako zwyczajny członek do towarzystwa. Wskutek tego ostatniego wniosku sądzi p. Józef Łabęcki, że towarzystwo tak ilościowo, jako też materyalnie znacznie się podniesie.

Niewolno mi się jako interimistycznemu Sekretarzowi tego towarzystwa wdawać się w ocenę i rozbiór celów jego, podając tylko do publicznej wiadomości niniejszą korespondencyę, upraszam ze względu na tak szlachetny i donośny cel naszego towarzystwa o jak najliczniejsze przystąpienie szanownych rodaków do tegoż — jako też wszystkich polskich pracodawców o zgłaszanie się o robotnika w razie zapotrzebowania do biora „Robotnika polskiego" pod No. 235 E. 2 ulica w New Yorku. Dodaję, że dostarczanie robotnika, jakoteż udzielenie pracy jest bezpłatnem.

Z prawdziwym szacunkiem
Dr. Julian Czupka
sekretarz.

Car rosyjski.

Teraźniejszy car rosyjski, Aleksander III, tak jest zakochany w despotyzmie, że zamiast zrobić jakiekolwiek ustępstwa inteligentniejszej części ludności rosyjskiej, woli prowadzić życie jak najmizerniejsze, gdyż musi każdej chwili się obawiać, że ktoś na jego życie czatuje i dla tego jest zawsze otoczony śpiegami, policyą lub wojskiem.

Lecz gdy w Rosyi chce utrzymać dawniejszy stan, po za nią jest rewolucyonistą i spiskowcem, jakich mało.

Ktokolwiek w Rosyi należy do spisku przeciw rządowi, bywa wieszany lub jest zmuszony zapoznać się na długie lata z Sybirem. Niechby Polacy usiłowali zrzucić na nich ciężące jarzmo rosyjskie, toby straszliwiej może z nimi postępowano jeszcze jak dwadzieścia i dwa lata temu — wieszania i deportacye byłyby na porządku dziennym.

Lecz w jaki sposób car umie pobudzać do spisków, buntów i rewolucyi, okazało się w ostatnich czasach w Bułgaryi. Każde dziecko prawie wie obecnie że to były carsko-rosyjskie ruble i agenci, którzy się przyczynili do zbrodni popełnionej na osobie księcia Aleksandra. A gdy lepsza część ludu bułgarskiego pokonała spiskowców, natenczas zażądał ten car, który w Rosyi spiskowców tak srogo karze, aby spiskowcy i buntownicy w Bułgaryi, zostali puszczeni na wolność.

I cóż widzimy obecnie w Bułgaryi? Ten sam car, który w swoim kraju nie cierpi zgromadzenia ludu, nie cierpi wyborów, lub zastępstwa ludu, jest w Bułgaryi i Rumelii najbezczelniejszym agitatorem wyborczem. Jego a l t e r e g o, rosyjski jenerał Kaulbars podróżuje po całej Bułgaryi, aby w jednej miejscowości przez obiecanki, w drugiej przez groźby ludność zniewolić do wyboru Moskalofilów.

Trzeba uznać że Bułgarzy oparli się wszystkim tym wpływom i wybrali wielką większością „Sobranie" czyli sejm narodowy przeciwny dążnościom moskiewskim. Okazuje to, że Bułgarzy mają uznanie polityczne i że im nie brakuje odwagi fizycznej, czego dali dowód w walce ze Serbami, ani też odwagi moralnej.

Lecz pomimo tego będzie Rosya, licząca na zmienność charakteru Bułgarów, co im sam książę Aleksander zarzuca, usiłowała przez swoje ruble i intrygi, utworzyć sobie osobne stronnictwo w narodowem zgromadzeniu bułgarskiem, aby zapobiedz wyborowi księcia, nie pożądanego przez nią.

W każdym przypadku skazał car całemu światu, iż jest hipokrytą, który będąc w Rosyi zastępcą zasady największego monarchicznego absolutyzmu, po za granicą jest spiskowcem, buntownikiem i pobudza do czynów, które w swoim kraju karze szubienicą, knutem i wygnaniem.

Podobnie postępowali poprzednicy cara. Tak np. Aleksander pierwszy uczeń szwajcarskiego liberała Laharpe, był przez dłuższy czas przyjacielem liberalnych konstytucyi po za granicą, podczas gdy dla Rosyi nie miał wolności. Absolutista car Mikołaj podburzał tureckich poddanych do buntu, podczas gdy w Polsce uśmierzał rewolucyę a później występował przeciw Węgrom, do których sprawy nie miał prawa mięszania się. Aleksander II, który przed r. 1877 Bułgarów podniecał do powstania, trzynaście lat przedtem tak straszliwie karcił Polaków i Litwinów przez Bergów, Murawiewów i tym podobnych ludzi. Trzeba mu jednakże przyznać, że zaprowadził niejakie reformy. Tak bezczelnym jak Aleksander III atoli był mało który z jego poprzedników.

Dziwna choroba.

Jeden z lekarzy warszawskich ma w kuracyi młodego 20 letniego człowieka, który cierpi dziwne zboczenie w smaku. To, co powszechnie uważa się za rzeczy obrzydliwe, pacyentowi nadzwyczaj smakuje. Dość powiedzieć, że z wielkim apetytem zapija naftę, zajada tytoń, kredę, węgiel, lak, a łupiny od surowych kartofli stanowią jego ulubiony przysmak. Kuracya, prowadzona już od miesiąca, dotąd nie wydała pożądanego rezultatu.

Położenie w Europie.

Niepewny stan spraw politycznych w Europie i ogólną obawę wojny przedstawia „The London Spectator" w sposób następujący:

Nie tylko ulotniły się mrzonki roku 1851, gdy mniemano, że światem już nie będą rządziły hordy uzbrojone, lecz sądy rozjemcze i arbitratorzy, ale i nadzieja z 1870 r., kiedy mężowie stanu przepowiadali, że po wojnie francuzkiej świat europejski nie będzie potrzebował się obawiać wojny na długi czas. Obecnie atoli panuje większa obawa wojny, jak kiedykolwiek przedtem od czasu kiedy pierwszy Napoleon utracił swą potęgę. Narody uginają się pod ciężarem przygotowań niby to podjętych dla obrony różnych krajów, wydatki na wojska przedstawiają 4 procent interesu od pokaźnej sumy 15 tysięcy milionów dolarów — a jednak nie ma żadnego mocarstwa, z wyjątkiem Anglii może, któreby nie uważało wojnę za rzecz, której nie można uniknąć, lub któreby nie obawiało się grożącego mu niebezpieczeństwa. Mocarstwo niemieckie, które miało się zachowywać spokojnie, uczyniło tak, lecz nie zabezpieczyło pokoju. Przymierze austryacko-niemieckie, które się zdawało być rękojmią, iż pokój będzie istniał, nie zabezpieczyło środkowej Europy. Francya grozi Anglii i szydzi z Niemców. Niemcy spodziewają się wspólnego napadu przez Francyę i Rosyę, przez który, gdyby miały zostać pobite, łatwoby mogły utracić swoją niezawisłość, podczas gdy rząd carski groźno twierdzi, że wojna musi wybuchnąć, choć nie koniecznie jutro....

Stary cesarz niemiecki ciekawie wygląda nowych wypadków.

Artykuł powiada dalej, że wojna wybuchnie z powodu uczuć narodowych a nie z przyczyny ambicyi monarchów lub mężów stanu. Ci nie dążą za wojną bardziej jak w innych razach, lecz pomiędzy Austryakiem i Moskalem, Teutonem i Słowianem, Francuzem i Niemcem szerzy się nienawiść coraz bardziej. Myślano kiedyś, że z polepszeniem stanu pojedyńczych ludów ustanie wojna zupełnie, lecz ludy uginają się pod konskrypcyą i ciężarem podatków, które są potrzebne aby utrzymać organizacye wojskowe i nie okazują znaków oporu a parlamenty wybierane przez lud, nie starają się bynajmniej o zniesienie armii. Wszyscy mężowie stanu oświadczają, iż żądają pokoju, lecz wszyscy przygotowują się do wojny. Anglia stara się o ile może, aby nie została wciągniętą w wir ogólny, lecz czasopisma francuzkie pobudzane, jak nie jeden podejrzywa, przez Moskali, żądają, aby wycofnęła swe wojska z Egiptu i grożą wojną, gdyby tego nie chciała uczynić. Może być że pokój zostanie zachowany właśnie dla tego, że każdy wojny się obawia.

Wybory w Bułgaryi.

Wynik wyborów w Bułgaryi musi dotknąć do żywa agenta rosyjskiego, jen. Kaulbars'a, ale i pana jego, samego cara. Kaulbars używał wszystkich środków, nie szczędząc pochlebstwa, pieniędzy i gróźb, aby zniewolić Bułgarów do wyboru „sobrania", przyjaznego Rosyi, gotowego popierać pretensye Rosyi; lecz natomiast obrali Bułgarzy za stępców swoich, którzy prawie jednozgodnie sprzeciwiają się dążnościom Rosyi i nie chcą przyjąć jej rozkazów. Nawet w północnych okręgach Bułgaryi, których ludność uważano za przyjazną dla Rosyi, kandydaci rządu zostali wybrani przewyższającą większością.

Wynik wyborów okazuje, że Bułgarzy umią być niezależnymi i cenią wolność i autonomię, jaką im nadał traktat berliński. Wynik okazuje, że się zupełnie odłączyli od Rosyi i są przeciwnymi polityce Rosyi, choć ta ostatnia przyczyniła się do tego, iż Bułgarya zrzuciła jarzmo tureckie. Postępowanie Kaulbarsa nie mogło ścieśnić węzłów dotychczas łączących jeszcze Bułgaryę z Rosyą. Brutalne jego postępowanie, groźby że Rosya się wmięsza w sprawy bułgarskie, wywołały opozycyę i przyczyniły się do przeciwnego wyniku, jakiego Kaulbars się spodziewał. Liczył niezawodnie na to, że ma do czynienia z ludem, który się da przestraszyć groźbami Rosyi i uczyni to, czego car żądał — lecz przekonał się o swej omyłce. Przyczynił się do tego, że lud bułgarski patrzy na niego i na pana jego, cara, ze wzgardą i uskutecznił, iż rozłam się rozszerzył pomiędzy Bułgaryą i mocarstwem, przez którego tajne intrygi książę Aleksander został zdetronizowany.

Najgłówniejszym obowiązkiem nowego „sobrania" jest wybór następcy księcia Aleksandra. Jest rzecza możliwą, że Aleksander zostanie powtórnie wybrany księciem Bułgaryi i chodzi pogłoska, że zajmie znów tron, gdyby wybór znów na niego padł. Pod takiemi warunkami Rosya może nie chciałaby spokojnie znieść zniewagę jej zadaną, gdyż powtórny wybór Aleksandra byłby upokorzeniem Rosyi przed Bułgaryą.

W każdym przypadku „sobranie" nie wybierze księcia podsuniętego przez Rosyą lub takiego któryby sympatyzował z Rosyą. Następca Aleksandra, ktokolwiek on będzie, będzie dalej prowadził politykę swego poprzednika. Zachodzi kwestya, czy Rosya zgodzi się na wybór księcia przez zgromadzenie ludu, anti-rosyjskie, i o ile znów będzie używała intryg aby znieść istniejący stan rzeczy i wynaleść pozór dla interwencyi czy to zbrojnej lub dyplomatycznej. Prawdopodobną zarazem jest rzeczą, że Bułgarowie nie byliby zajęli stanowiska odpornego w obec Rosyi, gdyby Austrya nie była oświadczyła, że żadnemu mocarstwu nie będzie wolno wmięszać się zbrojno w sprawy bułgarskie.

Ponieważ zaś wybory nowego księcia nastąpią wkrótce, to też wnet się dowiemy, — jaki obrót weźmie sprawa bułgarska.

POLSKA.

Ziemie Polskie.

Pod Moskalem.

Liczba pątników na odpust Narodzenia Najśw. Maryi Panny w Częstochowie dochodziła do 120 tysięcy. Napływ pielgrzymów był tak wielki, że oprócz całej Jasnej Góry oraz sąsiednich ulic, wszystkie krużganki, korytarze i podwórza klasztorne formalnie zapełnione były pątnikami, a liczni duchowni nie mogli podołać nadmiarowi pracy. Spowiadano pobożnych w zakrystyi, kościele, na korzytarzach, na wsiach klasztornych. J E ksiądz Biskup Bereśniewicz udzielał na wałach przez 3 dni Sakramennt Bierzmowania. Liczą, że najmniej 50,000 odebrało ten Sakrament. W dniu 7 i 8 klasztor i farny kościół były wieczorami iluminowane, a na wałach klasztornych do godziny 11 wieczorem gorzała po rogach smoła i spalone były wspaniałe ognie sztuczne. Pięknie nadzwyczaj wyglądał farny kościół w nowym rynku, oświetlony mnóstwem różnokolorowych lampek mniejszych i większych, do czego wybornie posłużyła gotycka jego budowa. Wyglądał też, jakby był w ramy ogniste ujęty.

— W Kaliszu, zauważano przed kilka dniami z wysokiej wieży pra starego kościoła kolegiaty wydobywający się dym. Rzecz osobliwsza, dym zdawał się wychodzić ze szczytu wieży, nie mającego przecie żadnego otworu komunikacyjnego na zewnątrz, którędy mógłby się tam kto dostać. Zjawisko to zwróciło powszechną uwagę. Tłómaczono je sobie różnie. Najprawdopodobniejszem wydawało się przypuszczenie, że skutkiem ciągłych upałów zapaliły się złożone ongi, w kopule, według zwyczaju, akta erekcyi świątyni. Już myślano o ratunku przeciw pożarowi, nader trudnym ze względu na niedostępność wieżycy, ale ogień wcale się nie pokazał. Nazajutrz z rana zobaczono, że dymu nie ma, ale co szczególniejsza, znów się on ukazał nad wieczorem. Z wyniosłej wieży znów się dymiło. Zjawisko powtórzyło się tak samo i dnia następnego, — dym zjawił się dopiero wieczorem przed zachodem słońca. Wtedy poczęto przypatrywać się mu za pomocą szkieł powiększających i dostrzeżono, że z wieżycy wylatują nie paski dymu, ale roje jakichś owadów, niby pszczoły z ula. Tak więc wszelkie obawy pożaru minęły, ale pozostało osobliwością obranie sobie przez owady siedliska na tak znacznej wysokości.

— *Warszawa w latach* 1872-1885. Stolica Polski względem ludności, jakoteż rozwoju, handlu i przemysłu robi nader szybkie postępy, uwidoczniające się z każdym nieomal rokiem. Na okoliczność powyższą składają się różne czynniki, a w tej liczbie bardzo korzystne położenie geograficzne Warszawy, oraz cła ochronne zaprowadzone w państwach zagranicznych, zwłaszcza w Niemczech.

O wzroście ludności, rozwoju handlu, przemysłu i rękodzielnictwa w mieście Warszawie w ciągu ostatnich lat trzynastu najlepiej świadczy świeżo ogłoszony „Przegląd m. Warszawy" za rok 1872 i 1885. Porównanie danych statystycznych w tych dwóch sprawozdaniach urzędowych wykazuje, iż w 1872 r., było w Warszawie 263 fabryk, zatrudniających 7243 robotników, a wartość produkcyi wynosiła ogółem 14,335,488 rs. W 1885 r. było czynnych fabryk 332, w których pracowało 141,35 robotników, a produkcya przedstawiała wartość 28,644,454 rs. Tym sposobem w okresie trzynastoletnim produkcya Warszawy powiększyła się o 100 prct. w tym samym stopniu wzrosła ilość robotników znajdujących zajęcie w fabrykach, których liczba powiększyła się tylko o 26 prct. Stosunek powyższy jest dowodem, że w przemyśle fabrycznym przewaga znajduje się po stronie wielkiego kapitału, bez widocznych zmian w przeciętnej produkcyi siły roboczej. W 1872 r. jeden robotnik wyrabiał za 1979 rs., a w 1885 r. za 2026 rs.

Warsztatów było w Warszawie w 1872 r. 2926, w których pracowało 3536 czeladników, i 4729 uczniów; wartość produkcyi wynosiła 6,039.269 rs. W 1885 r. miasto liczyło 5758 warsztatów, 13,980 czeladników i 20,048 uczniów, a wartość produkcyi dochodziła do 37,837.500 rs.

W okresie zatem powyższym liczba warsztatów wzrosła o 96 prct., liczba zaś robotników, t j. czeladników i uczniów powiększyła się o 412 prct., wartość zaś produkcyi o 626 prct. Z tego zestawienia przekonać się można, że przy niezwykłym wzroście rękodzielnictwa w Warszawie, wszystko składa się na korzyść wielkich, nie małych zakładów.

Produkcya rzemieślniczej siły roboczej chociaż w stosunkach do przemysłu fabrycznego była o wiele mniejsza, w każdym atoli razie w ciągu ostatnich lat czternastu znacznie wzrosła: W 1872 r. robotnik rzemieślnik wyrabiał przeciętnie za 730 rs., a w r. 1885 za 1112 rs

Handel w okresie sprawozdawczym zrobił również widocznie postępy. Najwięcej wzrosła liczba kupców 2 gildy (889 i 2334), drobnych handlarzy (2648 i 3959) i subjektów handlowych (2271 i 3274). Całkowita ilość ludności handlowej powiększyła się z 11,808 do 37.738 osób.

Ludność miasta Warszawy w ciągu owych trzynastu lat wzrosła o 154 prct. W 1872 r. miasto liczyło ludności 279.999, a w 1885 r. 431-864.

Ślubów zawarto w 1872 r. 2443, w 1885 r. 3795

Liczba urodzeń wzrosła nieznacznie, w 1872 r. 13.066, w 1885 r. 14 570; zasługuje przytem na zaznaczenie fakt, iż dzieci nieprawych urodziło się mniej w 1885 r. o 2019, aniżeli w 1872 r.

Skład ludności Warszawy w 1872 r. pod względem wyznania był następujący: prawosławnych 8.26, katolików •167.254, protestantów 14. 548, żydów 85.787, muzułmanów 46, wreszcie wyznania ormiano-gregoryańskiego 99. W 1885 r. prawosławnych 11.957, katolików 255 892, protestantów 17.492, żydów 146.246, muzułmanów 149, wyznania zaś ormiano-gregoryańskiego 35.

Obcych poddanych liczba powiększyła się z 5715 do 12.752.

Na zakończenie dodamy jeszcze, że dochody miejskie w 1872 r. wynosiły 1,741 762 rs., a w r. 1885 3,093.830 rs.

Co się wreszcie tyczy statystyki kryminalnej, to w 1872 r. skazano w Warszawie za różne przestępstwa 5768 osób Liczba przestępców w 1885 roku w „Przeglądzie" nie została podana, z innego atoli źródła wiadomem jest, iż oskarzonych było 15.149 ludzi za udział w 16,157 przestępstwach i przekroczeniach.

Pod Prusakiem.

W. Ks. Poznańskie.

Piszą z Trzemeszna: Wczoraj, tj. 28 zm., odbyła się w sądzie tutejszym publiczna licytacya O s t r o w i t e g o, mającego — nie licząc jeziora — około 2100 mórg magdeburskich obszaru, a obciążonego 1200 m. kanonu rocznego. Licytujących stawiło się tylko dwóch: B a n k K w i l e c k i, P o t o c k i Sp. w zastępstwie podobno p. Ildefonsa Chełkowskiego z Kuklinowa i komisya kolonizacyjna. Licytacya zaczęła się od sumy 360,000 marek, podanej przez Bank. Po kilkakrotnem wzajemnem przelicytowaniu się, przy którem Bank posunął się do sumy 378,000 marek, utrzymała się wreszcie przy majątku komisya, podając tysiąc marek więcej czyli 379 tysięcy marek.

Jest to w przeciągu roku już szósta czy też siódma nawet subhasta w powiecie mogilnickim, a trzecia dotycząca majątku polskiego. Radłowo, około 3000 mórg, nabył, jak wiadomo, Bank Kwilecki, Potocki; Głogowiec, około 2500 mórg, po właścicielu Niemcu, żyd jakiś z Berlina; z innych majątków, mniejszych nieco, nabyła jeden kasa powiatowa, drugi żydzi z Bydgoszczy, a wreszcie jeden kupił właściciel Niemiec. — Wszyscy nabywcy, prócz komisyi kolonizacyjnej, zniewoleni byli do kupna dla ratowania swych kapitałów.

W październiku r. b. nastąpi sprzedaż publiczna znowu dwóch majątków niemieckich: Woli czewujewskiej i Wiewiórczyna, także w w sądzie trzemeszeńskim.

— Ks. prałat Edmund książę Radziwiłł, proboszcz z Ostrowa w Poznańskiem, postanowił wstąpić do klasztoru OO. Benedyktynów w Belgii. Dla Wielkopolski jest to strata ogromna, gdyż ks. Radziwiłł był chlubą kapłanów polskich, niestrudzonym pracownikiem, dobroczyńcą ludu, dzielnym posłem i publicystą. —

— *O okradzeniu* kościoła w Grodziszczku donoszą do „Kuryera Pozn." szczegóły, które oburzają wielkością zbrodni świętokradztwa. Złodzieje odbijali drzwi, odrywali deski, wyłamywali kraty żelazne, rozbijali kłódki i skrzynię blachą wybijaną i szynami żelaznemi gęsto okutą. Zabrali puszkę wysypawszy komunikanty na ołtarz, pieniądze ze skarbonki, monstrancyę, obrączkę złotą, krzyż złoty Kościuszkowski, gwiazdę wysadzaną brylantami, 2 kielichy, 2 smułki srebrne, 2 gwiazdki z pereł, łańcuch mosiężny. Tylko papiery pozostawili porozrzucane, wszystko inne złoczyńcy unieśli.

— *W Gączu* pod Janówcem, należącym do p Michała Chapowskiego, zgorzały do szczętu w dniu 26 b. m. wieczorem dwie wielkie napełnione stodoły, stajnia, obora i owczarnia. W ostatniej znajdowało się przeszło 600 owiec i 20 cieląt, które stały się pastwą płomieni. Konie i krowy wyratowano.

Prusy Wschodnie i Zachodnie.

Z Królewca piszą do gandzkiego „Geselligera", że za staraniem arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego, dawniejszego proboszcza królewieckiego, ma być „starokatolikom" odebrany tamtejszy kościół i oddany na użytek prawowitych katolików.

— *Jedyny półwysep* z wyłącznie polską i katolicką ludnością, stara Hela, był w tych dniach widownią wielkiej wrzawy wojennej, która się jednak skończyła bez krwi rozlewu. Rybacy z Krokowca, wioski nadbrzeżnej, leżącej w powiecie gdańskim, posiadają dwa wielkie statki rybackie i płyną na nich na pełne morze na połów ryb, twierdząc, że wolno im łowić ryby, gdzie tylko chcą. Wyprawili się oni na morze d. 6 z. m.; gdy jednak zbliżyli się do wybrzeża Heli, niedaleko wsi Kusfeld, otoczyło ich nagle kilkadziesiąt łodzi rybackich, napełnionych uzbrojonymi ludźmi, którzy zaczęli wrzeszczeć i grozić, że pozabijają wszystkich, gdyby się odważyli łowić ryby w pobliżu ich półwyspu. Następnie wdarli się na statki Krokowian i chcieli porąbać maszty, porozdzierać żagle i potopić załogę, ustępując dopiero wtedy, gdy najezdnicy przysięgli na kolanach, że nie zbliżą się już nigdy do wybrzeży Heli.

Pod Austryakiem.

Galicya.

W Ostrowie, powiecie lwowskim, zniszczył pożar dnia 20. z. m. do szczętu zagrody 14 włościan, z których tylko jeden był ubezpieczony na kwotę 300 zł., szkoda ogólna wynosi około 18.000 zł., Pożar powstał prawdopodobnie wskutek nieostrożności dzieci, bawiących się zapałkami. — W Lipowczach, w powiecie przemyślańskim, zniszczył pożar zagrody 4 włościan, wyrządzając im szkodę na 1670 zł. — W Leszkach królewskich, w tym samym powiecie, zniszczył pożar domy mieszkalne 2 włościan.

— Cesarz austryacki z cesarzewiczem Rudolfem, wracając z manewrów wojskowych, odwiedzili byłego namiestnika Galicyi hr. Alfreda Potockiego w przepysznym zamku w Łancucie. Hr. Alfred i syn jego Roman wyjechali cesarzowi naprzeciwko. W sali oczekiwały przybycia dostojnych gości pani Alfredowa z panią Romanową (z domu Radziwiłłówna). Cesarz podał ramię pani Alfredowej, cesarzewicz pani Romanowej Gości wprowadzono do sali balowej, gdzie był stół nakryty a na nim butelka wina z piwnicy króla Jana III Sobieskiego z roku 1680. Cesarz i cesarzewicz wypili po kieliszku tego napoju, poczem udali się do salonu recepcyjnego, gdzie orlem piórem wpisali się do Albumu pamiątkowego Cesarz podpisał się po p o l s k u: „Franciszek Józef, cesarz i król", a gdy miał oddać synowi pióro, spojrzał jeszcze raz na podpis i położył nad o w słowie „król" kreskę.

— Donosi *Gaz. Polska*: W Serecie został schwytany podpalacz miasta Stryja, młody izraelita, i już jest odstawiony do sądu krajowego w Czerniowcach. Dokonał on tej zbrodni w spółce z kilku innymi współwyznawcami z zagranicy, a powodem podpalenia były osobista zemsta i chęć rabunku. Zbrodniarz twierdzi, że zrabowane pieniądze przegrał w karty w Peszcie.

— *Ofiarą pożarów* padło w tych dniach znowu kilka miejscowości w Galicyi. D. 18 zm. spłonęło przedmieście Ostrów miasteczka Szczerca. — W Dźwinogrodzie o 3 mile od Lwowa spaliło się 50 gospodarstw i zginęła w płomieniach także jedna kobieta, żydówka, a 400 osób zostało bez chleba. — D. zaś 21 zm. w nocy uległo zniszczeniu miasto Kałusz, gdzie spłonęło 300 domów. Szkody są ogromne.

Szlązk Austryacki.

W dniach od 19 do 21 zm. odbywało się w Dobrej triduum tj. nabożeństwo trzydniowe na pamiątkę 200 letniego odbudowania kościoła tutejszego. Wspomnieć się godzi, że dawniej do parafii Dobrej należały także teraźniejsze nowsze parafie: Stare Hamry, Borowa, Skalica, Morawka, i w ówczas proboszcz z Dobrej wysyłał swych kapelanów po tej obszernej i gorzystej okolicy, aby naukę chrześciańską głosili i św. Sakramentów udzielali. Ciężka to była praca, i dziś mieszkańcy tej okolicy mogą się czuć szczęśliwymi, że mają kościoły w bliskości. Dla tego też przy obecnej uroczystości mieli kazania i nabożeństwa księża z tych nowo powstałych parafii. Uroczystość tę rozpoczął znakomity kaznodzieja, Wy ks. dziekan i radca konsystorjalny Karól Findyński, a zakończył miejscowy kapelan ks. Jan Twardy pięknem i z zapałem powiedzianem kazaniem. Najważniejszą i najwspanialszą było chwilą, gdy we wtorek przybył Najprz. ks. biskup Franciszek Śniegoń i odprawił sumę w asystencyi 20 księży. O dekoracyę kościoła bardzo piękną postarał się miejscowy proboszcz ks. Jan Kittrych, który tem przyczynił się do uświetnienia całej uroczystości. —

Niemcy.

Pruski minister oświaty Gossler wydał do prowincyonalnych rad szkolnych w Prusach Wschodnich i Zachodnich, na Śląsku i w W. Ks. Poznańskiem, tudzież w Szlezwiku okólnikowy reskrypt, w którym wypowiada „oczekiwanie", że żaden elementarny nauczyciel nie uzyska s t a ł e j n o m i n a c y i, k t ó r y n i e w ł a d a d o k ł a d n i e n i e m i e c k i m j ę z y k i e m piśmiennie i ustnie. Co więcej... do nauczycielskich seminaryów mają być przyjmowani na przyszłość tylko tacy uczniowie, którzy już sobie przyswoili dokładnie i zupełnie język niemiecki. — Okólnik ministra wychodzi więc poprostu na zakaz, uderemniający młodym Polakom poświęcanie się zawodowi nauczycieli ludowych. —

Po trosze wszystkiego.

10 Października 1886 r.

92 *rocznica bajki „Finis Poloniae"*, istotnie bitwy pod Maciejowicami; nie przyjście Ponińskiego z oczekiwanym oddziałem posiłków oddało w ręce moskiewskiego jenerała Fersen zwycięztwo. — On zaraz po zajęciu pałacu maciejowickiego na szpital, wysłał z mocnym oddziałem kozaków, wziętego w niewolą polskiego majora, ze sztabu naczelnego wodza Drzewieckiego, na wyszukanie, jak sądzono, ciała tegoż wodza Kościuszki. — Drzewiecki przeszło pół godziny, znalazł leżącego, rannego osłabionego od krwi upływu Kościuszkę, i poznał po właściwym mu ubiorze krakowskiego ochotnika — przyniesiony do szpitala, ledwo w godzinę odzyskał słabą mowę, zkąd w kilka dni, gdy nieco polepszał, został w urządzonym z umysłu powozie odesłany do Petersburga tak aby tam był na dzień imienin carowej 4 listopada starego kalendarza, to jest 16 wedle naszej rachuby. — Gdzie osadzony w ścisłem więzieniu, na fortecy Petro-Pawłowskiej, z Niemcewiczem, przesiedział aż do wstąpienia na tron Pawła cara. — Nie mógł więc przemówić, do nikogo, słów mu przypisywanych „*Finis Poloniae*" — a zresztą, gdy który kozak usłyszał — cóżby mógł z *łaciny* prawie umierającego zrozumieć? Wymysł ten był wygodny, a może nawet potrzebny, tym co chcieli i chcą pogrzebać Polskę — najpierwszy ją oddrukował życiopisarz Kościuszki p. Falkenhagen w Drеźnie — od którego słyszałem: „że w istocie nie wierzy dziś wcale (1833 r.) aby Kościuszko mógł tak wyrzec". — W 1805 p. Savary minister, czy przy ministerstwie wojny będący, miał szczególną o to wyrzeczenie korespondencyą, w której Kościuszko bez ogródki: „tej niedorzecznej bajce zaprzeczył jak gdyby on chciał się uważać za Polskę całą". — Mimo to, niemieccy szczególniej pismaki chcą podawać tę legendę, za nie wątpliwą historyą. Ależ czegoż lepszego spodziewać można od niemieckich gryzmołów, gdy chodzi o dowodzenie złej sprawy? — Wszak mamy na teatrach amerykańskich, sztukę pod tytułem „Nordeck". Istnie głupi (przepraszam za wyraz — ale godniejszego nie mogę znaleźć) paszkwil na Polaków napisany przez Mayo i Wilson, osnowany jakoby na niemieckim romansie — nie idźmy dalej: jakiś tam niemiecki gryzipiórek w Erie, przeszłego tygodnia silił się przekonać — zapewne swoich czytelników że Polacy jako przybysze i rabusie przyszli z Azyi i obsiedli brzegi bałtyckiego morza, ujście Wisły i Wielko-Polskę — może bardzo łatwo pisarz taki bezwstydem swoim narzucić gawiedzi, naturalnie samolubnych niemców, podobne brednie za prawdę. Może im wmówić, że Lutycy, Wilki i Obotryci — co od wieków siedzieli nad Labą, dzisiejszą Elbą z niemiecka, — co mieli swą świątynię „Ś w i a t o w i d a" na dzisiejszej Rugen wyspie, i później swego słowiańskiego biskupa w Hamburgu i Lubece, miastach słowiańskich w X jeszcze, a nawet XI i XII wiekach nie byli Słowianami. — Dla takiego podlizującego, który nawet prześcignął mistrza swego — nawet samego Bismarcka milczenie od nadelbiańskich, pomorskich, nadodrzańskich i nadwiślańskich Słowianach, nie było ostrzeżeniem aby milczał, nie bredził i fałszem nie podburzał lub nie pogarszał lichej pretensyi — dla takiego rodzaju historyka nie istnieją opowiadania Ditmara z Mersburga lub Helmolda świadectwa, mordów i pożogi sianej przez Sasów między spokojnemi pokoleniami sąsiadujących Słowian — których już oddawna osiadłych na swych ziemiach znali grecki Maurycy i Jornandes przed V wiekiem.

Trudno złoczyńcy bronić się sprawiedliwością i cnotą, musi albo łgać, albo powtarzać.

Kto ma prezydować w razie braku prezydenta Zjed. Stan

Wedle konstytucyi Wice prezydent obrany jednocześnie z prezydentem bierze miejsce umarłego prezydenta, bez wielkiej uroczystości i zachodu — jakto widzieliśmy po skonie Harisona, Tyler nazajutrz zajął krzesło — po zabiciu Lincolna, p. Johnson vice-prezydent, przeniósł się z hotelu Kirkwood — do biór jeszcze nie pogrzebanego męczennika — po mordzie Garfielda w miesiąc gdy umarł — p. Arthur objął godność — ale były prawne niepewności w zastosowaniu konstytucyi wskazówek. — Ona chciała aby prezes senatu zajął tymczasowo — do wyboru miejsce prezydenta w nieobecności Vice prezydenta, albo speaker izby w razie nie obecności albo braku wybranego prezydującego w Senacie — subtelność prawa że wybrany przez senat, senatu prezydent, nie był przez lud na swą godność wyniesiony — bo jak wiadomo cały senat składa się z ludzi przez legislatury wybranych. Nadto że w czasie nieobecności kongresu — senat nie mógł do wyboru swego prezydenta postępować — coby w takim przypadku Zjed. Stany pozostać mogły bez rządu dni kilka lub kilkanaście. — Te i podobne względy zmusiły dawno poruszaną kwestyą następstwa prezydencyi, przeszły kongres, wziąść pod rozwagę i stanowczą przyjąć ustawę co do tej niepewności. — Jakoż odtąd w razie śmierci, lub niebytności prezydenta i vice prezydenta — miejsce prezydenta, do wyboru który winien być zaraz nakazany tymczasowo jako z a s t ę p c a obejmuje sekretarz stanu, w razie nieobecności tego ostatniego sekretarza skarbu i tak z kolei czasu organizacyi departamentów, sekretarz wojny, marynarki, poczty a na koniec sprawiedliwości jako utworzony temu trzy lata gdy, godność Attorney General (jeneralnego adwokata) przeniesiono na Secretary of Justice, zostawując urząd Attorneja przy osobie sekretarza rozszerzonego od działu.

Wiadomo czytelnikom naszym że od 4 b. m Knights of Labor mają jeneralną konwencyę w Richmond. — Ta potrwać może dwa do trzech tygodni — zdaje się chcieć przeorganizować swój system, i rozszerzyć polityczny wpływ swój — zajęło to stowarzyszenie pewniejsze stanowisko w bardzo drażliwej towarzyskiej społeczności, co do negrów, któreby może było narzuceniem praw przez zmarłego senatora w kongresie przeprowadzonem — a które było przeciw zwyczajom, obyczajom, i wielkiej różnicy edukacyi i wychowania — Z kolei — jak poważny marylandzki dziennik przypuszcza, chwyciło się towarzystwo, podstępnie podszepniętej rady i chce utworzyć swój kongres obok kongresu Zjednoczonych Stanów — niejako wprowadzić to dla siebie, przeciw czemu występuje przeciw innym: *prawodawstwo dla klas* nie dla całego ludu.

Zresztą obszerniejszy przegląd pracy tego stowarzyszenia i cele jego — oraz usprawiedliwienie się przed kardynałem w Quebec — i zyskanie pewną tegoż kardynała zezwolenia — i t. d. odkładamy na później — obszerniej podać czytelnikom naszym, jako ruch i działalność mogącą bardzo dotykać materyalnego bytu — robotnika, rzemieślnika i przedsiębiorcy — słowem pracy i kapitału.

Mówią że ks. Aleksander bułgarski, za nim się zdecydował opuścić Bułgaryą, chciał urządzić namiestnictwo, odjechać i oczekiwać za granicą co mocarstwa uchwalą — mówią także że tenże ks. Aleksander się miał wyrazić, że nadal nie przyjmie rządów w Bułgoryi jeno pod warunkiem osobistej nieograniczonej władzy. Bo z innej strony dodają, że ks. Aleksander miał się wyrazić przed jłem Klapką — jako bułgarska inteligencya jest przedajną masy albo ospałe i wyczekujące co im z nieba spadnie, słowem Bułgarya nie gotowa do konstytucyi; — jeżeliby była prawdą ostatnia Aleksandra opinia — to byśmy mało mieli za nim co przemawiać — nie wierzymy bowiem aby do wolności, pod jakimkolwiek despotyzmem ludy się mogły grzygotowywać, jak wolność i nauka i nauka tam się rozwijać mogą — kiedy obie istnieją — gdzie nic nie ma, nic być nie może chyba wulkan i trzęsienie — rewolucya i podobny kataklizm wstrzęsie ludem — i w nim obudzić życie może. albo je na wieki za przepaszczą.

Z ostatnich postępków względem uczniów ruskich w Galicyi przez stronnictwo instytutu „Sławnoropigialnego którego uczniów za rusko ukraiński patryotyzm powypędzano do szkół niemieckich, zamiast ruskich lub zupełnie acz pilnych i zdatnych — a na miejsce ich wzięto albo lichej konduity albo podlejszego charakteru, szpiegów donosicieli — z wyraźnem pobłażaniem pana dyrektora Sawickiego i inspektora Łańodyńskiego. — Dzienniki ruskie „Diło" i „Słowo" bardzo ostro przemawiają. Jedni tylko żydzi w Kosowie pochwalają — bo też oni nie mało się przyczynili do zbankrutowania banku włościańskiego krytoszańskiego, utworzonego jakoby na pomoc włościan.

Brorzurta jła Grolmanna z r. 1831 raport podająca bardzo ogólnie niemcom się podobała. — bo zawiera ile tylko atrament nie zblednieje, potwarzy, złości, kłamstw jakie ten bohater w r. 1831 zebrać mógł — a których do Bismarcka żaden niemiec nie powtórzył, wstydząc się podobnych brudów w podobnie wysokim oficerze.

K O R W I N.

✝

Nekrologia.

— W Prychnowie umarł w dniu 29 września Włodzimierz Swinarski.

— W Starych Brodach umarł w piątek dnia 24 września Ignacy Lewandowski żołnierz b. wojsk polskich z r. 1831 z pod komendy jen. Dwernickiego.

Tygodnika Powieściowo-Naukowego z druku wyszedł No. 17 i zawiera: Damian Ruszczyc, powieść z czasów Jana III. przez Fryderyka hr. Skarbka (ciąg dalszy); Hiszpanka czyli żona skazanego na śmierć, powieść przez P. P. W. hr. Rozdr....., (ciąg dalszy); Córka cieśli (Gawędziarz); Anioł Pański, powieść obyczajowa przez bakałarza z Lwigrodu, (ciąg dalszy). Treść naukowa: Historya Stanów Zjednoczonych od odkrycia Ameryki, aż do naszych czasów (ciąg dalszy).

CHICAGO.

W niedzielę 17 paźdz. o trzeciej po południu odbyła się uroczystość położenia kamienia węgielnego pod szpital św. Elżbiety na Thompson ulicy w pobliżu Humboldt parku. Głównym marszałkiem uroczystości był ob. Piotr Kiołbassa. Pierwsza dywizya składała się z następujących polskich towarzystw: Kadetów św. Stanisława, towarzystwa św. Stanisława Kostki, towarzystwa św. Trójcy, towarzystwa św. Serca, towarzystwa św. Krzyża, tow. św. Jana, tow. śpiewu św. Cecylii, młodzieńców św. Józefa, tow. św. Michała, tow. św. Jadwigi, tow. św. Piotra i Pawła, rycerzy św. Kaźmierza, tow. najśw. Imienia Jezus, tow. serca Maryi, tow. św. Dominika, tow. św. Stanisława i stowarzyszenia „Swiętej Familii.“

Druga dywizya składała się z towarzystw niemiecko-katolickich. Głównemu marszałkowi dopomagali adjutanci: Jan Arkuszewski, Aug. Lipski, Adam Czajkowski, W. Biza, Clemens J. Belinski, Jan Manna, Marcin F. Carroll, Józef G. Schwab, Mikołaj Steilen, Józef Helm, Aug. L. Warrick, Antoni Genzer, Jakub Gette i Franc. Wienert. Towarzystwa zgromadziły się na Desplaines ulicy, zkąd udały się do Milwaukee Ave. a tą ulicą do Evergreen Ave. a następnie do miejsca gdzie szpital stanie.

— Chicago i okolica była w czwartek ubiegłego tygodnia środkiem burzy połączonej z deszczem, która miejscami mniejszą lub większą narobiła szkodę. Najbardziej srożyła się nad jeziorem Michigan. — Wicher zerwał większą część drutów telegraficznych. Jak telegramy donoszą to burza dała się w znaki w Ypsilanti, Mich., i w Elkhardt, Ind. —

W południowo-zachodniej części miasta wykorzenił wicher wiele drzew zwłaszcza w Humboldt, Garfield i Douglas parku.

Na Madison ulicy w pobliżu Garfield parku zostały dwa szczęściem nie zamieszkane domy wywalone a cząstki ich po preryi rozniesione. Wszędzie było można znaleźć po ulicach leżące gałęzie, nakrycia kominów, okna i td.

W Jefferson były ulice pokryte gontami. Na California Ave. i Madison ulicy zawaliło się kilka nowych, niedokończonych domów. Z domu Ludwika Peare na Congress ulicy w pobliżu Albany Ave. został dach zwiany, przyczem żona jego i dziecko niebezpiecznie zostały pokaleczone.

Kilku rybaków zostało z wielką biedą uratowanych.

Później donoszą z Jefferson że tam wywalił się cały czworobok (około 20) nowo budujących się domów. Inny dom położony na Norman Ave. w pobliżu Waubansia Ave. uległ także zniszczeniu.

Na rogu Wabash Ave. i Jackson ul. spadł kawał żelaznej blachy z dachu na głowę niejakiego Bartletta‘ którego musiano zawieść do jego mieszkania.

— Geo. Mc Phil, handlarz bydłem z San Antonio, Tex., przybył w tych dniach z kilkunastu bydlętami do Chicago i przedał takowe w stockyardach za $2100, poczem chcąc użyć życia chicagoskiego odwiedził różne karczmy. Gdy ockolwiek wytrzeźwił spostrzegł, iż mu nie pozostało ani centa. Aresztowano wprawdzie osoby, które w jego towarzystwie widziano, lecz utraconych pieniędzy nie było można znaleźć.

— Jest nadzieja, że wkrótce się rozpocznie budowanie nowej kolei konnej mającej łączyć północną dzielnicę miasta ze stroną północno-zachodnią. Kolej ta połączy Clybourn Ave., z Milwaukee Ave. i ma być zupełnie skończoną aż do 1 lipca 1887.

— Strajk robotników w stockyardach coraz większych nabiera rozmiarów. Robotnicy nie chcą wrócić do systemu dziesięcio godzinnej pracy, właściciele rzeźarń zaś twierdzą, że muszą wrócić do niego, ponieważ robotnicy w rzeźarniach innych miast pracują dziesięć godzin dziennie.

— Do wyżej podanej wiadomości o poświęceniu kamienia węgielnego pod szpital św. Elżbiety, możemy tylko dodać, że Chicago nie widziało jeszcze tak wspaniałego pochodu. Całe stronnice możnaby zapełnić opisem każdego „Bractwa“ lub „Towarzystwa“, które w nim brało udział. Wystarczy powiedzieć, że bawiło 40 minut od czasu, gdy oddział policyi, który szedł na czele całego pochodu, się ukazał tam, gdzie Division ulica się krzyżuje z Milwaukee Ave., aż do czasu, kiedy ostatni oddział złożony z „Rycerzy św. Jerzego“ tam się ukazał.

Ceremonii poświęcenia dopełnił przew biskup Rademacher z Nashville, Tenn. Czcigodny ten kapłan przemówił w języku angielskim, po nim w języku polskim wiel. ks. Wincenty Barzyński a następnie po niemiecku wiel ks. Luette, proboszcz kościoła św. Michała. Treść mów wielebnych tych kapłanów mógł ten tylko zrozumieć, który miał szczęście zająć miejsce w pobliżu trybuny, rozmyślnie dla tej okazyi. Oszacować nawet nie można liczby tych, którzy w tej uroczystości brali udział.

— W dniu 28 bm. odbędzie się uroczystość 25 letniego jubileusza kapłaństwa wiel. ks. Wincentego Barzyńskiego.

WASHINGTON.

Washington, 14 paźdz. Na dzisiejszem posiedzeniu gabinetu byli obecnymi wszyscy ministrowie z wyjątkiem Manninga, którego zastępował Fairchield. Obradowano nad warunkami, pod jakiemi się poddał jenerałowi Miles naczelnik Apachesów, Geronimo.

Washington, 15 paźdz. Bióro statystyczne donosi, że z Ameryki do krajów zagranicznych wywieziono w wrześniu rb. 7,832,662 funty świeżej wołowiny, wartości $ 671,766, dalej 22,978,871 funtów słoniny, wartości $ 1,758,929; 347,881,386 funtów szynki, wartości $ 24,927,312; wieprzowiny 28,675,968 funtów, wartości $ 2,513,184.

Washington, 16 paźdz. Ze sprawozdania jeneralnego pod pocztmistrza okazuje się, że w ubiegłym roku finansowym zostały ustanowione 3482 nowe poczty, zostało zniesionych 1120; na końcu roku finansowego istniało w Stanach Zjednoczonych 52,614 poczt, z których należało do czwartej klasy 51,349.

Kronika pracy.

Rycerze pracy zgromadzeni na jeneralnej konwencyi w Richmond, Va., wybrali w dniu 13 bm. nowych urzędników. Wielkim mistrzem został znów obrany Powderly ze Scranton, Pa., godnym „foreman'em“ Griffith z Chicago, jeneralnym skarbnikiem dotychczasowy sekretarz skarbnik Turner z Philadelphii, jeneralnym sekretarzem Charles H Litchman z Marblehead w Massachussett. Urząd jeneralnego sekretarza od zabezpieczenia życia został zniesiony.

— Służba kolejowa na dworcach w Minneapolis i St. Paul porzuciła pracę. Dworce stoją pod dozorem policyi. Strajkerzy zachowują się spokojnie.

— Niejaka Charlotte Smith, prezydentka stowarzyszenia niewiast „Women‘s Industrial League“ przesłała petycyę do „Jen. Ass. K. of L.“, w której prosi, aby tacy „Rycerze“, którzy opuścili swe żony i nie chcą się starać o utrzymanie tychże i swych dzieci, zostali do tego przez Stowarzyszenie przymuszeni lub też, gdyby tego nie chcieli uczynić, z Stowarzyszenia wykluczeni.

— Ames, burmistrz miasta Minneapolis, Minn., wydał proklamacyę, w której wspominając o stracie, jaką poniosło miasto z przyczyny strajku służby kolejowej i zauważając że główne dwie partye—republikańska i demokratyczna—w platformach swych się oświadczyły za arbitracyą w przypadku sporów robotniczych, na mocy „swego urzędu“, żąda, aby partye te natychmiast wybrały sąd polubowy, któryby sprawę tę natychmiast rozstrzygnął tak, aby dobrobyt ogólny dłużej nie cierpiał.

Burze.

O burzy poniedziałkowej donoszą z Port Eads, La., co następuje: Strata nie da się jeszcze obliczyć! W sobotę powstał silny wiatr, który trwał przez całą niedzielę i w poniedziałek się zamienił w prawdziwy huragan. W Port Eads była woda 2½ stóp głęboką a coraz to nowe bałwany groziły miasteczku. Siła wichru była tak znaczną, że bloki ważące kilka tysięcy funt. zostały wrzucone w morze. Nad portem stał dom, który także zwiany został do wody. Woda tymczasem wzrastała coraz bardziej a w krótce została zabrana grobla służąca mieszkańcom za drogę. Wielu opuściło swe domy i udało się do hotelu. Wicher ustał w poniedziałek na wieczór.

W Cubit Gap utracił Jan Wise skutkiem burzy młóckarnię, całe swe zboże, bydło.

Na wschodniem wybrzeżu rzeki Mississippi pomiędzy Point a la Hache i Port Eads został zniszczony cały tegoroczny plon. Stratę na polach ryżowych, w sadach, na dobytku i drobiu, budynkach i t. d. obliczono na $ 300,000.

Z Beaumont donoszą do Galveston o nieszczęściu w Sabine Pasu, 12 mil ztąd odległego: Cała ludność jest wzburzona na wiadomość o nieszczęściu, jakie nawiedziło to miasteczko. Miasto zostało zburzone i wielu ludzi utraciło życie. W tej chwili nie ma komunikacyi telegraficznej ze Sabine Pass, lecz dzisiaj na wieczór przybyło dwóch ludzi, którzy za pomocą łodzi zdołali przebyć jezioro, które się utworzyło pomiędzy groblą kolejową i miasteczkiem. Ludzie ci przedstawiają bardzo rozpaczliwy obraz o położeniu rzeczy.

We wtorek po południu o drugiej godzinie zalała woda ze zatoki całe miasto i poczęła rość w sposób nadzwyczajny, lecz mieszkańcy spostrzegli niebezpieczeństwo im grożące zapóźno, aby mogli się ocalić ucieczką. Niektórzy szukali ochrony w domach, które uważali za najbezpieczniejsze. Woda wzrastała coraz bardziej a pomiędzy 3 i 4 godziną poczęły mniejsze domy ulegać gwałtowności prędu. Niektóre z nich zostały zupełnie przewrócone. Lecz nareszcie nie zdołały i większe budynki oprzeć się gwałtowności bałwanów i zdawało się, że cała ludność padnie ofiarą rozhukanego żywiołu.

Niektórzy znaleźli śmierć w wodzie, gdy chaty zaczęły się usuwać ze swych miejsc, lecz gdy i domy i składy uległy zniszczeniu, nieszczęście stało się ogólnem. Dwaj ludzie przybyli do Beaumont zdołali podać niedokładny tylko spis ludzi, którzy utracili życie, pomiędzy nimi znajdują się: panna Mahata i Irin Wondy z 6 członkami familii, żona i dzieci; Otton Brown, Homer King, żona i dzieci; p. Junker i syn tejże; p. Pomeroy i cała jej familia, składająca się z pięć głów; p. Stewart, syn i córka; niejaki Wilson, p. Arthur McReynold, p. McDonald i jej córka; Frank Mizan i jego familia, Collum Martve i familia i około 25 negrów, o których na zwiskach nie było można się wywiedzieć. Spis ten obejmuje 50 osób, lecz oprócz tego utonęło wielu o których nikt nie umie podać wiadomości. Trudno opisać sceny, jakie w tem po południu się wydarzyły. Przestrach ludzi, którzy widzieli śmierć przed oczami, lecz nie zdołali ubiedz; krzyk zrozpaczonych niewiast, nawoływanie śmiertelno-bladych mężczyzn, którzy usiłowali ocalić tych, którzy im byli najdroższymi — wszystko to przedstawiało obraz, którego pióro nie zdolne jest opisać!

— Z Cincinnati donoszą w dniu 14 bm.: Telegram z Fort Wayne donosi, że straszliwa burza nawiedziła to miasto dziś około południa. Wicher zrzucił dachy z najznaczniejszych budynków. Krótko przed drugą wybuchł pożar, który wskutek szalonego wichru się wnet rozszerzył. Przy odsełaniu telegramu stało pięć domów mieszkalnych w płomieniach.

— W Kankakee, Ill., wywrócił wicher nową dopiero w ubiegłym tygodniu ukończoną wieżę wodociągu, która wywalając się zniszczyła stajnię i sąsiedni dom. Wieża była 125 stóp wysoka, 20 stóp szeroka i kosztowała $ 15,000.

— Z Orange, Tex., donoszą o burzy, co następuje: Wiadomości o stracie w Sabin Pass i Johnson Bayou nadchodzą bardzo powoli, wszystkie zgadzają się, że tam utraciło życie wielu ludzi i że strata w własności jest ogromną. Braci Pomeroy znaleziono trzymających się dna swej łodzi. Pięć innych osób, którzy wraz z nimi w łodzi się znajdowali, utonęło W hotelu Porter House, do którego wielu się schroniło, utraciło życie 50 ludzi Z Johnson's Bayou donoszą o większych jeszcze stratach. Całe familie zostały zabrane przez fale. Na przestrzeni pięciomilowej w głąb kraju nie pozostał ani jeden dom.

Z Lake Charles, La., donoszą że straty nad wybrzeżem zatoki meksykańskiej na zachód Sabine są nie do obliczenia. Woda stała ośm stóp po nad poziomem ziemi tysiące sztuk bydła utopiło się i cały plon został zniszczony.

— Z Detroit, Mich., donoszą pod dniem 14 bm.: W całym prawie stanie zniszczyła lub uszkodziła dzisiejsza burza druty telegraficzne tak, że jest niemożliwem zdać obecnie sprawę o wielkości straty. Miejscami srożyła się burza przez cały dzień; ucierpiały drzewa, dachy, okna i wieże do elektrycznego oświetlenia.

— Z Buffalo, N. Y., Michigan City, Ind., Kansas City, Mo., i wielu innych miejscowości donoszą także o znacznych stratach, spowodowanych przez burzę, która znaczną część Stanów Zjednoczonych nawiedziła w czwartek ubiegłego tygodnia.

— Z Beaumont, Tex., donoszą o nieszczęściu w Sabine Pass, że pierwsze wiadomości nie były przesadzone, że przeciwnie liczba ofiar powodzi, jest o wiele większą, jak w pierwszej chwili myślano. Dotychczas znaleziono już 90 ofiar, a brakuje jeszcze wielu ludzi. Ze 150 domów, które miejscowość liczyła, pozostało zaledwie sześć, i te są poobalane tak że w nich nie można mieszkać. Woda unosiła niewiasty i dzieci przed oczami mężów i ojców — a ci nie byli w stanie ratować swych ukochanych. Bałwany wznosiły się do wysokości 50 stóp naokoło fanaru, którego górne okna zostały nawet powybijane. 30 mil od miejsca nieszczęścia znaleziono zwłoki ofiar. — Ze wszech stron przybywają parowce które uwożą pozostałych do innych miejscowości.

— Ze Streator, Ill., donoszą w dniu 15 paźdz.: Burza wczorajsza narobiła tu znaczną szkodę. Fabryka szkła do okien utraciła dwa kominy, których szczątki zwaliły się na budynek główny. Przerażeni robotnicy ratowali się ucieczką. Co dopiero ukończony budynek nad Chicago, Joliet i Streator kopalnią został spustoszony. Wielka lodownia Cole'go leży w ruinach. Kopuły presbyteryańskiego i episkopalnego kościoła zostały zwiane, które spadłszy na owe kościoły uszkodziły je dość znacznie. W zachodniej części miasta zostały poobalane domy, stodoły, wiatraki, płoty i drzewa. — W Wilmington, Ill., wywaliły się mury „Empire hall“ i zostały zwiane kominy „collegium“, jako i wieża kościoła metodystów.

— Z Detroit piszą: Z wszystkich okolic stanu Michigan donoszą o znacznych stratach, spowodowanych przez orkan w dniu 14 bm. Dotychczas nie można było straty obliczyć.

— Z Buffalo, N. Y., donoszą w dniu 15 bm.: Burza, która szalała wczoraj po nad naszem miastem i okolicą, narobiła bardzo wiele szkody. Wiatr dął czasami szybkością 70 mil na godzinę. Czterdzieści domów, leżących nad wybrzeżem jeziora, zostało zniszczonych; kilka osób utraciło życie, pomiędzy niemi majtek Karól Mitchel i starzec John Edmunds. Dzisiaj rano znaleziono zwłoki dwojga dzieci, a później dwóch osób dorosłych, których nazwiska nie są jeszcze znane. Tylny mur nowej hali muzyki, teraz się budującej, zawalił się z takim łoskotem, że wielu myślało, iż trzęsienie ziemi nawiedziło miasto. Na ulicy hamburgskiej 20 do 30 familij nie ma przytułku. Familię niewiasty Roberts, której dom został uprowadzony około 500 stóp, musiała policya uwolnić. Familię Quinn znaleziono na drzewie, na które się schronili ze szczątków ich domu, aby ujść powodzi. Parobek ich, wyżej wspomniany John Edmunds, utonął, gdyż nie umiał skrabać się na drzewo. O mieszkańcach innego domu, zabranego przez powódź, nie ma żadnej wiadomości.

— Z różnych miejscowości kanadzkich donoszą także o znacznych stratach tak życia ludzkiego jak i własności podczas burzy w dniu 14 bm.

— Ob. Aleks. Lewandowski, korespondent nasz w Hammond, Ind., donosi, że burza nawiedziła w dniu 14 bm. także owe miasteczko. Wicher zmiótł nową, budującą się fabrykę powozów. Wykończone były już 3½ piętra. Rzemieślników nie było w budowie, gdy się ta zawaliła. Wywalony został także inny nowy budynek, w którym brakowało tylko okien. Oprócz tego zostały jeszcze inne budynki mniej lub więcej uszkodzone.

— Z Galveston, Tex., donoszą w dniu 16 paźdz: O katastrofie w Sabine Pass i Johnson's Bayou nadchodzą wciąż jeszcze szczegóły. Miejscowość Johnson's Bayou leży na pagórku w pobliżu wybrzeża morskiego i wraz z sąsiedniem Radford należy do powiatu Cameron w stanie Louisiana. Położona jest sześć mil na wschód miejscowości Sabine Pass. Johnson's Bayou (Wyraz „bayou“ oznacza mniej więcej jezioro) z którego po wyższa miejscowość wzięła swą nazwę, jest 19 mil długie i od 1—4 mil szerokie i rozciąga się w najbardziej zaludnionej okolicy Cameron powiatu. Po za pagórkami wznoszącemi się 12 stóp po nad morzem, leżą bagna których nie można wcale przebyć. We wtorek liczyła osada ta 1200 mieszkańców. Dzisiaj brakuje ich 85 — 40 ciał znaleziono, 45 leży jeszcze w bagnach.

Radford było także dość dobrze zaludnionem i posiadała ochlicę, w której się rocznie czyściło 800 beli bawełny. Na pagórkach pasło się 8000 sztuk bydła i koni.

Było to jeszcze rychło z rana, gdy woda poczęła wzrastać. O dziesiątej godzinie stał już pierwszy pagórek 12 stóp nad morzem leżący 10 stóp pod wodą. Obalał się dom po domie i zostawał zabierany przez bałwany podczas gdy mieszkańcy ginęli pod ruinami lub to pili się w rozhukanym żywiole. Uległy nareszcie spichlerze i składy kupieckie i w kilka godzin potem nie istniały już ani Radford ani też Johnson's Bayou. Nastąpiła noc — noc okropna dla tych, którzy pozostali przy życiu. Przez dwanaście godzin trwała burza, poczem ucichła i natychmiast zaczęła woda opadać, Ci, którzy przeżyli straszliwą tę noc, nabrali otuchy i poczęli się zgromadzać na szczytach najwyżej położonych pagórków. Lecz cierpienia ich nie ustały, nie mogli nawet dostać wody do picia, gdyż woda morska zalała wszystkie studnie, cysterny i t. d. Pozostało jeszcze kilka domów, które były zrujnowane tak, iż nie było można w nich mieszkać. Pozostali zajęli się odszukiwaniem ofiar, leżących pod gruzami lub też w bagnach. Ze wszech stron przybywają parowce, które uwożą nieszczęśliwych do sąsiednich miejscowości. Z 8000 sztuk bydła i koni, zaginęło 6000. Reszta zmarnieje też niezawodnie, gdyż wszystka woda jest obecnie słoną.

O nieszczęściu w Sabine Pass nie można wiele co dodać. Pozostały tam dwa tylko domy a 127 ludzi utraciło życie.

Liczą że w Sabine Pass, Johnson's Bayou i Taylor's Bayou utraciło życie 250 osób.

Pożary i Nieszczęścia.

Pożar zniszczył w czwartek prawie całe miasto Eastport w stanie Maine. Strata $185.000.

— Statek „George M. Chase“ z Chicago rozbił się w dniu 14 bm. w pobliżu Cort Colborne, Can.; kapitan Cook i jeden majtek utonęli.

— Z Sheboygan, Wis., donoszą pod dniem 14 bm: Wczoraj na wieczór, pomiędzy 8 a 9 godziną, zderzyły się trzy mile ztąd dwa parowce. Jeden z nich „John Gridgeon jr.“ zatopił się. Życie utracili: maszynista, palacz i trzech majtków. Przyczyną nieszczęścia była wielka mgła.

— Z Digby, N. B. donoszą w dniu 15 bm. co następuje: Wczoraj po południu wypłynął ztąd parowiec „New Brunswick“ należący do linij między-narodowej. Znajdowało się na nim około 100 pasażerów udających się do Boston, Mass. Dzisia spostrzegł dozórca fanaru że parowiec ten stanął na jednem miejscu i nie płynął dalej. Gdy zmrok zapadał widziano z niego się wznoszące rakiety a wkrótce potem spostrzeżono odblask pożaru. Zachodzi obawa, że kocioł parowy pęknął, bo gdyby tylko zwyczajny pożar był wybuchnął, toby było można spuścić do wody łodzie i przybyć do portu. Wiadomość powyższą potwierdza dwóch kapitanów statków rybackich.

— 70 letnia wdowa Greenwell opuściła we wtorek po południu (w przeszłym tygodniu) mieszkanie swoje w Mt. Sterling, Ill., w celu udania się do znajomej familii Mc Williams, mieszkającej tylko ¾ mili od mieszkania staruszki. Familia jej nie zwróciła na to uwagi, że wieczorem nie wróciła. Nazajutrz jednakowoż, gdy nie wracała, postanowiono ją odszukać i znaleziono rozszarpane jej zwłoki pomiędzy trzodą świń. Pozostały tylko kości i niektóre cząstki ciała. Niezawodnie omdlała stara niewiasta, a świnie napadły ją, gdy była bezprzytomną.

Przestępstwa.

W Byron, Mich., zastrzelił podczas kłótni Samuel Haddon, ojca swego farmera Abrahama Haddon. Oświadczył, że to uczynił w obronie własnego życia, co i matka jego potwierdza. Uwięziono go.

— Z Ashland, Wis., donoszą w dniu 14 bm.: Dwóch ludzi wtargnęło do banku. Wilmarthego i zmusiło bankiera, grożąc mu śmiercią, do wydania im 4000 dolarów, poczem ubiegli. Policya i ludność ścigała łotrów, którzy zdołali umknąć do boru.

— Henryk Goff z Chicago, który jest mężem trzech żyjących niewiast, został za to w Kankakee, Ill., skazany do domu poprawy na dwa lata.

Zniesienie niewolnictwa na wyspie Cuba.

Niewolnictwo w Stanach Zjednoczonych upadło po ostatniej wojnie domowej, lecz rząd hiszpański nie uczynił wtenczas nic, by niewolnictwo na wyspie Cuba znieść, a gdy słynny republikanin Castelar na sejmie hiszpańskim zrobił pod tym względem wniosek, nie przyjęto tegoż.

Powstańcom, którzy na wyspie Cuba od czasu do czasu podczas ostatnich lat 10 się okazywali, trzeba oddać słuszność, że uwolnienie niewolników stanowiło część ich programu. Kapitan jeneralny Martinez Campos, gdy w r. 1878 zdołał zmusić powstańców do złożenia broni, musiał im w traktacie wtenczas zawartym obiecać w imieniu rządu hiszpańskiego iż niewolnicy otrzymają swoją wolność w jak najkrótszym czasie.

Na mocy tej obietnicy wydał sejm hiszpański w r. 1879, 14 lat po ukończeniu amerykańskiej wojny domowej, którą właściwie toczono o niewolników, i uchwalił parlament hiszpański znany pod nazwą „Cortes“ prawo następujące: „Wszyscy niewolnicy liczący lat 55 odbiorą natychmiast swą wolność, w r. 1880 mają zostać uwolnieni niewolnicy liczący od lat 50 do 55; w r. 1882 mają zostać uwolnieni ci, którzy liczą lat 45 do 50, w 1886 liczący lat 35 do 45, w r. 1888 liczący lat 30 do 35 a nareszcie w r. 1890 wszyscy ci, którzy wolności jeszcze nie uzyskali. Właścicielom niewolników miało być udzielone przez rząd umiarkowane wynagrodzenie. Lecz dopiero w r. 1880 przeznaczyła kubańska władza prawodawcza $100 000 piastrów na ten cel; za każdego niewolnika miano zapłacić po 350 piastrów. Piaster kubański wynosi mniej więcej dolara.

Przy początku tego stopniowego uwolnienia niewolników wynosiła ich liczba 227.902, lecz uwolnienie to nie odbywało się tak szybko, jak prawo przepisywało; właściciele niewolników korzystali zwłaszcza z tej okazyi, iż nie łatwą było rzeczą udowodnić dokładny wiek niewolnika.

Obecnie zaś zakończył wszystkie te zwłoki dekret hiszpańskiej królowej-regentki Krystyny, na mocy którego obecnie niewolnictwo na wyspie Cuba zupełnie ustaje.

Hiszpania była jedynym krajem europejskim, w którego koloniach aż do tego czasu niewolnictwo się utrzymało; nareszcie i ona postąpiła za przykładem innych ucywilizowanych narodów.

Z powodu że i w Brazylii emancypacya niewolników raźnym krokiem postępuje naprzód, będzie można wnet powiedzieć, że w całej Ameryce nie ma ani jednego niewolnika — murzyna.

Pierwszy cios zadała niewolnictwu na wyspach zachodnio-indyjskich rancuzka rewolucya r. 1789. Anglia zniosła je w koloniach Wielkiej Brytanii w zachodnich Indyach przed 53 laty i dała przez to piękny przykład Amerykanom tak północnym jak i południowym, lecz honor ten byłaby prawie utraciła, ponieważ podczas amerykańskiej wojny domowej wpływowe klasy w Anglii starały się pomódz do zwycięztwa południowcom, którzy właśnie walczyli dla utrzymania niewolnictwa.

Nowy York, Philadelphia i Boston.

„New York Herald“ podaje opis wzrostu trzech miast wschodnich — Nowego Yorku, Philadelphii i Bostonu. Opis ten illustrowany mapami, okazuje, jak szybko miasta te w Stanach Zjednoczonych wzrastają.

W r. 1866 w Nowym Yorku czworoboki domów rozciągały się aż do 34 ulicy na północ. Pomiędzy 34 i 42 ulicą, na wschód szóstej Ave. znajdowały się już pojedyncze zabudowania, lecz na zachód powyższej Avenue mało było śladów jakiegokolwiek polepszenia. Na północ 49 ulicy zrobiono już wtenczas polepszenia pomiędzy 2 i 4 Ave. aż do 59 ulicy i pomiędzy 8 i 9 Ave. aż do Central parku. Na północ 79 ulicy leżało przedmieście Yorkville, którego ludność była rozrzuconą tu i owdzie a na północ 118 ulicy znajdowała się miejscowość Harlem nad rzeką Harlem river, która tworzyła północną granicę całego miasta. Od tego czasu przyłączono do miasta wielką część Westchester powiatu. Granicą tego obszaru tworzy na wschód rzeka Bronx a na północ township Yonkers. Na niezmiernym obszarze mają stanąć fabryki mieszka tam ludność robotnicza, podczas gdy reszta ludności znajdzie pomieszkanie na wyspie Manhattan, na południe rzeki Harlem.

Ludność miasta Nowy York w r. 1865 (jak statystyka okazuje) składała się z 726,386; w r. 1870 z 942,292; w r. 1880 z 1,206,299 dusz. Herald twierdzi, że obecnie liczy New York 1,800,000, co może jest cokolwiek przesadzonem, lecz choćby jej było tylko 1,500,000, to jednak byłoby to już po każną liczbą okazującą nadzwyczajny wzrost ludności. W r. 1866 Madison ulica nie była brukowaną po za 42 ulicę. Dzisiaj budują już wspaniałe gmachy na północ 150 ulicy. Na 154 ulicy znajdują się trzy piętrowe domy, które przynoszą $ 1000 rocznej dzierżawy. W przeciągu 20 lat zbudowano w Nowym Yorku 50,000 nowych domów.

W r. 1854 była Philadelphia jednem z najmniejszych miast Stanów Zjednoczonych; przez tak nazwany akt konsolidacyi stało się największem — co do obszaru. Od czasu wojny rosła Philadelphia powoli lecz stale. Ludność wynosiła w r. 863 619,775 dusz a teraz będzie ej tam około miliona. W roku ubiegłym było około 950,000. Domów wybudowano o wiele więcej jak w Nowym Yorku, w tym samym peryodzie; że zaś ludność nie wzrosła tak szybko jak w tem tam mieście, trzeba przypisać okoliczności, iż zwyczajnie budują się tutaj domy przeznaczone dla jednej tylko familii. Spisy inspektorów budowniczych okazują, iż tam wzniesiono od roku 1865 94,000 nowych budynków.

W Philadelphii płaci się w stósunku do innych miast amerykańskich najmniej dzierżawy za mieszkanie, w Nowym Yorku zaś najwięcej.

Miasto Boston wzrosło także szybko od czasu wojny. Przyłączono bowiem do niego Roxbury, Dorchester, West Roxbury, Charlestown i Brighton a ludność wzrosła z 192,000 na 400,000.

Sprostowanie.

W przeszłym numerze „Gazety“ podaliśmy wiadomość o zamachu na życie ks. Mickiewicza w Pittsburgh'u. Wiadomość tę podały wszystkie prawie czasopisma w Stanach Zjednoczonych wychodzące, z tą różnicą że jedne podawały nazwisko Mickiewicz, drugie Miskwitz lub coś podobnego. Zdaje się atoli, że wiadomość ta była mylną, wymarzoną przez reportera jednego z pism pittsburgskich.

Otóż co nam donosi o tej sprawie korespondent nasz w Pittsburghu p. Władysław Szewczuga:

Kłamstwem jest, jakoby ktoś strzelił do naszego duszpasterza w czasie, gdy on celebrował sumę. Wiadomość taka może wzburzyć każdego Polaka.

Rzecz się miała tak: „Podczas mszy św. usłyszano, że szyba pękła w trzeciem oknie od ołtarza, przy którym nasz proboszcz mszę odprawiał i zarazem przekonano się, że w szybie znajdowała się mała dziura. Dwóch Polaków wyszło z kościoła, aby się wywiedzieć, co w okno uderzyło. Pod niem znaleźli kawałek żelaza — część „mutry“ (za pomocą której śruby się przymacniają i które takowe trzymają w miejscu). Chłopcy zbierają takowe w naszych fabrykach i używają ich do strzelania do gołębi. Do strzelania nie używają chłopcy broni palnej, lecz przyrządu składającego się z gumy przymocowanej do kawałka drzewa. W pobliżu kościoła bawiło się też właśnie kilka chłopców.

Oto cały attentat na życie księdza. Reporter słyszał niezawodnie, że tu kiedyś były zatargi między parafianami i aby wywołać sensacyę, a i może nas Polaków znów schańbić, wynalazł owę bajkę“.

Tadeusz Kościuszko.

Szanownym Rodakom oznajmiam, że gdy obrazy *Tadeusza Kościuszki* trudnej było sprowadzać z Europy dla ich wyczerpywania się, podjąłem się nakładu w kilku tysięcy egzemplarzach. Obraz przedstawia tego bohatera w stroju narodowym na koniu, jako naczelnika siły zbrojnej pod Racławicami. Piękny ten obraz jest w dziewięciu kolorach, rozmiaru 18×24 cale.

Pojedyńczo sprzedaje się po 75 c x. *W. Dyniewicz.*

KATALOG KSIĄŻEK
drukowanych w drukarni „Gazety Polskiej“
WŁ. DYNIEWICZA,
W CHICAGO.

1. POŚREDNIK POLSKO-ANGIELSKI, książka dla Polaków w Ameryce dla łatwego nauczenia się po angielsku z opisaniem każdego wyrazu, jak się ma wymawiać; wypracował W. Dyniewicz, przejrzane, poprawione i znacznie powiększone, a mianowicie dodane są rozmowy i różne listy w polskim i angielskim języku....c. 65
2. ŻÓŁTY GENERAŁ, z opowiadań wieczornych spisane przez Wł. Łozińskiego....c. 40
3. KSIĄŻKA DO NABOŻEŃSTWA zajmująca 450 stronnic drobnego druku, zawierająca nabożeństwa na każdy dzień całego roku, do Mszy św., Spowiedzi, Komunii, Litanie, Nieszpory łacińskie, Droga krzyżowa, 6 pieśni łacińskich, 42 pieśni polskich, Kalendarzyk itd. wydanie dla kobiet....c. 75 i 1.50
4. BIALI I CZARNI, powieść z życia Litewskiego skreślił Jan Sygma....c. 25
5. GAŁĄZKA CIERNIOWA, powieść przez Paulinę z L. Wilkońską....c. 40
6. PIĘĆ P. MINUS JEDNO R. Wielka Ramota ze wspomnień ojczystych, spisana przez Jul. Boraina....c. 40
7. KWIAT NIEWINNOŚCI, książeczka do nabożeństwa dla dzieci, osobne wydanie dla chłopców i osobne dla dziewcząt po....c. 25
8. ŻYWOT GENOWEFY powieść moralna bardzo wzruszająca z starożytnych czasów..c. 30
9. ELEMENTARZ POLSKI, czyli nauka czytania, pisania i rachowania dla szkół katolicko polskich w Ameryce, wypracował W. Dyniewicz....c. 25
10. MAŁY ELEMENTARZYK Polski wypracował Wł. Dyniewicz....c. 8
11. KATECHIZM dla szkół katolicko polskich w Ameryce....c. 8
12. PIĘKNA HISTORYA o cierpliwej Helenie córce króla Antoniusza....c. 15
13. RÓŻANIEC ŻYWY, czyli reguły Różańca św. z modlitwami na cały tydzień, powiększony kilku pieśniami do Matki Bozkiej....c. 20
14. LUDZIE LEŚNI i Wieszcze dzieci....c. 5
15. WYPRAWA NA SYBIR i OSTATNIE CHWILE SZPIEGA przez Alex. Bednawskiego c. 5
16. ŚLUB KRÓLEWSKI, WARSZAWA DNIA 6 KWIETNIA I BOLESŁAW ŚMIAŁY, król Polski, przez Alex. Bednawskiego....c. 8
17. WYPRAWA PO ŻONĘ, według opowiadania starego organisty Franciszka Gączarzewicza, spisał Paweł Gawrzyjelski....c. 10
18. ARYE POLSKIE, zebrane dla Polonii w Ameryce przez W. Dyniewicza....c. 25
19. POWINSZOWANIA dla rodziców i innych drogich osób....c. 20
20. PROROCTWO Michaldy, królowej ze Saby c.15
21. SENNIK, czyli wróżenie ze snów....c. 15
22. ŻYWOT św. Wincentego a Paulo....c. 10
23. DOKĄD IDZIESZ....c.5
24. LISTEK WŚRÓD BUKZY, epizod z wojny francuzko-pruskiej....c. 10
25. MYNHAUSEN nowy, ten z długim nosem, czyli dziwaczne podróże i figle....c. 10
26. HRABIA PAROBKIEM U KMIECIA, powieść wyciągnięta z Ramot Ramotków Wilkońskiego....c. 10
27. JAN ORLIK, znalezione dziecko w gnieździe orłem....c. 10
28. KSIĄŻECZKA JUBILEUSZOWA....c. 8
29. BUTY DZIADUNIA, opowiadania Jana Zacharyasiewicza....c. 10
30. GABRYEL HOŁUBEK, wielki wojownik polski....c. 10
31. KALAMBURY czyli dowcip i prawda dla rozrywki i pouczenia....c. 10
32. MINISTRANTURA z dodatkiem dwóch pieśni narodowych....c. 5
33. GORZKIE ŻALE czyli Pasye....c. 5
34. NIESZPORY ŁACIŃSKIE....c. 5.
35. DROGA KRZYŻOWA, czyli Stacye....c. 10
36. DWIE MSZE I NIESZPORY po polsku..c. 4
37. ZEMSTA czyli wymierzenie sprawiedliwości przez Polkę, kochającą całem sercem Ojczyznę i jej bohaterów....c. 10
38. DWIE POWIEŚCI, 1. Dzień 26 Lutego, 1846 r. w Poznaniu i powiastka Pauliny z L. Wilkońskiej....c. 10
39. KATECHIZM większy....c. 26
40. CZTERY POWIEŚCI 1. z Niedalekiej przeszłości, Nowela przez M. D. Chamskiego. 2, Noc na pobojowisku z wojny turecko-moskiewskiej 1877 i 1878, 3, Moc Duszy, opowiadanie Edmunda de Amicis, przetłumaczył z włoskiego Piotr Zubrzycki. 4. Zbieg....c. 25
41. O JANIE TWARDOWSKIM, wielkim czarowniku i jego sprawkach wraz z powieściami o czarach: Czarownica, o spaleniu 14 mniemanych czarownic w Doruchowie, Madejowe łoże, Chłop i djabeł, Osieczna....c. 30
42. OPOWIADANIE podróżnego o strasznie dziwnem łożu....c. 10
43. BITWA pod Kobylanką dnia 6 maja 1864..c. 5
44. DROGA KRZYŻOWA czyli obchód Stacyi dla pożytku dusz ludzkich, z polecenia XX. H. Gulskiego i H. Górskiego....c. 10
45. KORONKA na cześć niepokalanego poczęcia Najświętszej Maryi P. Bogarodzicy....c. 3
46. HISTORYA o siódmiu mędrcach....c. 25
47. SKARB WATAŻKI, mocno i pięknie oprawna....c. 75
48. KRWAWA NOC....c. 15
49. LIST Agatona Gillera o organizacyi Polaków w Ameryce....c. 10
50. JASKINIA BEATUSA, w mocnej oprawie z złoconym tytulikiem....c. 75
51. JÓZEF KONCUSZEWSKI. wspomnienie z czasów prześladowania Unitów na Podlasiu, napisał Nadbużanin....c. 25
52. KWIAT PRERYI między Indyjczykami, powieść z zachodnio-północnej Ameryki, Ch. A. Murray, przełożona na polskie przez Józefa Betkowskiego, w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem....1.25
53. ŚPIEWNIK pieśni nabożnych zawierający 630 pieśni, jako to: Pieśni codzienne, Mszy św. Nieszpory polskie. Nieszpory łacińskie. Pieśni na uroczystości pańskie, na Święta Matki Boskiej i Świętych Pańskich, Pieśni za Polskę, niemniej pieśni przygodne, Psalmy, Suplikacye i t. d....1.00
54. DZIEJE starego i nowego Testamentu czyli Historya biblijna dla szkół polskich z 100 obrazkami, mapą Palestyny i Egiptu, mocno oprawna w ozdobną okładkę....c. 40
55. ZOFIA KOSSAKOWSKA, powieść historyczna, w mocnej opr. ze złoconym tyt....c. 60
56. OBRAZKI I OPOWIADANIA OBOZOWE przez Alfreda Barwińskiego....c. 30
57. Z PRZYPADKÓW POLSKIEGO WĘDROWCA Swe własne przypadki i przygody na lądzie i na morzu opisał Władysław Hoppe....c. 15
58. GRATULANT, oraz Pieśni weselne dla młodzieńców i drużbów, zawierający: Zaprosiny na wesele — Oracye weselne — Mowy przed wyjazdem do kościoła i przed ślubem — Powinszowanie drużby przy wyjeździe do kościoła w czasie tańca i przy uczcie—Życzenia w dniu weselnym—Piosneczki weselne....c. 35
59. WYPRAWA PO ZŁOTE RUNO, Wielisława. 15
60. LISTOWNIK Polsko-Amerykański. Podręcznik zawierający: Naukę pisania listów i gotowe wzory listów, w wszystkich przypadkach życia, mianowicie: Listy pocieszające, upominające, dziękczynne, polecające, radzące, opisujące, powinszowania, podania itd., a wreszcie listy sławnych mężów, Sobieskiego, Kościuszki, Poniatowskiego, Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, Szajnochy, Libelta, Krazzewskiego, Morawskiego i Napoleona szczególnie zastosowany do użytku i wygody Polaków w Ameryce....c. 60
61. KONSTYTUCYA 3 Maja....c. 10
62. PRZEWODNIK do pisania listów miłosnych oraz tyczących się ożenia i zamążpójścia..c. 35
63. POJEDYNEK kapitana Bogusławskiego i uczta u Iwana Groźnego....c. 15
64. TAJEMNICE Różańca Świętego na kartkach wydanie drugie. Pęczek (15 Tajemnic)..c. 10
65. ALPEJSKI KWIATEK. Nowelka ze wspomnień lekarza turysty, przez Michała Wołowskiego....c. 10
66. ŻYWOT ŚW. WOJCIECHA skreślony przez Ks. H. Koszutskiego, proboszcza w Mielżynie 15
67. KRAKOWIAKI, 657 śpiewek ze źródeł etnograficznych i własnych notat zebrał Zygmunt Glöger....c. 35
68. JAK SIĘ ZEMŚCIŁ borowy Zielonka nad Wojtkiem Bruchyłą. Powieść ludowa poznańsko-amerykańska. Napisał Jan Niemir....c. 15
69. ŻYWOT św. Patrycyusza....c. 5
70. STANISŁAW I DOLORES, Nowela z Meksyku. Napisał Władysław Hoppe....c. 8
71. PIOSNKI, DUMKI I ARYE NARODOWE 25
72. BOLESŁAW czyli dalszy ciąg Genowefy c. 30
73. OBRAZKI HISTORYCZNE....c. 15
74. DZIEJE NARODU POLSKIEGO przez Chociszewskiego. Ozdobione 78 obrazkami....c. 40
75. SYN BURMISTRZA. Obrazek z niedawnej przeszłości, przez F. Choińskiego....c. 30
76. KONIK ZWIERZYNIECKI. Powieść i Obraz przez Sierpińskiego....c. 10
77. MARCIN MRĄGA. Powiastka historyczna z ziemi kaszubskiej, przez Józefa Grajnerta. (Z Rycina)....c. 15
78. HISTORYA o Książęciu Stylfrydzie i synu jego Bracwiku....c. 10
79. ABECADŁO z obrazkami treści religijnej, dla dzieci polskich w Ameryce. Przez W. Dyniewicza....c. 15
80. ODGŁOS Z ZA MORZA. Poezye polsko-amerykańskie. Napisał Paweł-Gawrzyjelski....c. 25
81. PRZYJACIEL DOMOWY. Użyteczne rady i wskazówki o domu i gospodarstwie, zebrane przez Gazetę Polską....c. 25
82. SOBIESKI POD WIEDNIEM. Tragedya w pięciu aktach, napisana dla szkół polskich w Północnej Ameryce. przez K. K....c. 30
83. JAN III SOBIESKI, król polski, obrońca chrześciaństwa pod Wiedniem....c. 10
84. ZAMEK nad Czarnem Morzem. Powieść oryginalna przez * * *....c. 40
85. OBRONA św. Częstochowy, historya cudowna a prawdziwa o Jacku Bruchańskim, mieszczaninie Częstochowskim, na cześć i chwałę Boską a dobrym ludziom na pocieszenie opowiedziana przez Józefa z pod Krakowa z 3 rycinami....c. 10
86. BARTOSZ GŁOWACKI, czyli ostatnie uszlachcenie. (Nobilitacya.) Ustęp z dziejów 1794 roku. Z trzema rycinami....c. 10
87. GRAMATYKA POLSKA ułożona przez Teodozego Sierocińskiego, profesora języka polskiego i literatury. Drukowana dla szkół polskich w Ameryce, z wydania trzynastego, w mocnej oprawie....c. 25
88. PRZEKLĘTY SZCZUPAK....c. 10
89. STACYE czyli droga krzyża Jezusowego odprawiane w archidyecezyi gnieźnieńsko-poznańskiej. Z czternastoma rycinami....c. 10
90. J. M. J. Książka zawierająca Koronkę, Nowennę, Litanie, Modlitwy i Pieśni do Świętego Józefa....c. 10
91. EUSTACHIUSZ. Powieść z pierwszych wieków chrześcijaństwa. Przez Autora Genowefy i Koszyka Kwiatów....c. 30
92. NIEFRZEPŁACONY PIERŚCIEŃ, czyli kto ma szczęście, ten prowadzi swą ulubienicę do domu. Dziwna powiastka o ubogim szewczyku i Zulimie, córce sułtana tureckiego....c. 15
93. HISTORYA o rycerzu złotoskrzydłym, o porwanej dziewicy z drogim klejnotem i złotym zamku. Opowiedział I. Danielewski....c. 10
94. TANIEC ŚMIERCI. Opis wszystkich stanów od papieża aż do kmiecia, jak ich śmierć do tańca prosi....c. 10
95. O KASI, ładnej dziewczynie....c. 5
96. POWIEŚĆ o końcu życia Piłata Pońtskiego 10
97. KOSZYK KWIATÓW. Powieść przez Ks. Schmidt....c. 30
98. SZKAPLERZ WIARUSA, powieść obyczajowa przez Józefa z nad Obry....c. 30
99. ZAKLĘTY DWÓR powieść przez Walerego Łozińskiego, mocno oprawna z złoconym tytulikiem....$1.75
100. ULICA NAD WISŁĄ. Krotochwila w dwóch aktach ze śpiewkami napisana przez Karola Kucza....c. 50 trzy za jednego $1
101. The 12 day of September, 1883, is the 200th anniversary of one of the grandest events in history. John Sobieski, King of Poland, conquers the Turks under the Walls of Vienna Sept. 12, 1683, and Forever after Relieves the whole Christian World from the Iron Yoke of the Turks....c. 10
102. SMOK we wsi, czyli strach ma wielkie oczy. 10
103. PIERWSZE WOJNY KRZYŻOWE. z dodatkiem krótkiej wiadomości o następnych c. 10
104. KSIĄŻKA PUNKTOWANIA....c. 10
105. HISTORYA o siedmiu mędrcach w litewskim języku „Historija septyniu Mokitoju iž Lankiszko ant Letuwiszkos kałbos per Augustyna Zeytz, zakonika Piardeta.“....c. 50
106. JOZAFATA DOLINA czyli Sąd Ostateczny napisał x. Feliks Gondek, Pleban z Krzyżanowic, Dyecezyi Tarnowskiej....c. 35
107. ZAMEK DUCHÓW, czyli podstępy fałszerzy pieniędzy i Niezwykły Sen, czyli nerwowa dama paryzka. Opowiadanie lekarza francuzkiego....c. 5
108. NAD SPREĄ. Obrazki współczesne przez B. Bolesławitę w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem....c. 60
109. WĘGLARZ Z WALENCYI. Przez Autora Jaskini Beatusa i Koszyka Kwiatów....c. 30
110. JASNA GÓRA CZĘSTOCHOWSKA, gawęda przez Karola Kucza....c. 10
111. PŁACZ I NARZEKANIE Ojców świętych czyli siedm ksiąg Mojżesza....c. 35 w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem....c. 60
112. ARYTMETYKA czyli książka rachunkowa dla szkół polskich w Ameryce, opracował podług arytmetyk amerykańskich Kazimierz Dyniewicz, w mocnej oprawie....c. 35
113. RINALDO RINALDINI, sławny dowódzca rozbójników XVIII wieku, Czyny jego towarzyszów czyli tajemnice gór, wąwozów i dolin Włoch. Cena pojedyńczego egzemplarza....c. 60 W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem....c. 85
114. Z PRZYGÓD TUŁACZA. Wędrówki swe po różnych krajach opisał W. Karłowski. Cena pojedyńczego egzemplarza....c. 25
115. KSIĄŻKA ZBIOROWA. Zawiera: 1. Opowiadanie podróżnego o strasznie dziwnem łożu. 2. Bitwa pod Kobylanką dnia 6 maja 1864 r. 3. Djabeł w łóżku hotelowem, przez Wiktora S. Van Bergh. 4. Teodor, Król Borów, powieść korsykańska, przez Zygmunta Krasińskiego. 4. Wyprawa profesora Nordenskjoelda do bieguna północnego....c.25
116. ZAKLĘTA DZIEWICA z brodą czyli cyrulik zbawca, przygoda Bertrama w zamku. Cena....c. 10
117. ŻYWOT Najświętszej Panny Matki Zbawiciela przez Wielogłowskiego....c. 60
118. PRZYJACIEL DZIECI książka do czytania zastosowana dla szkół polskich w Ameryce....c. 40
119. POWRÓT z WOJACZKI, powiastka z czasów powstania Tadeusza Kościuszki....c. 15
120. BOCHATERSKA RODZINA, urywek z powstania 1863 r., zdarzenie prawdziwe opisał Wł. Czaplicki....c. 15
121. KUCHARKA POLSKA I AMERYKAŃSKA, zawierająca kilka set przepisów kucharskich dla młodych mężatek, kucharek i gospodyń na tanie i smaczne przyrządzanie rozmaitych potraw, a szczególnie: zup, sosów, jarzyn, potraw mięsnych i postnych z uwzględnieniem potraw polskich, a mianowicie: barszczu, bigosu, zrazów, flaków i pieczywa amerykańskiego jako to: cakes, biskuits, muffins, pies i t. d....c. 66
122. FOJATA córka Lezdejki, albo Litwini w XVI wieku, romans historyczny przez Bernatowicza, w mocnej oprawie i z pozłacanym tytulikiem....$1.75
123. INAUGURACYA Grover Clevelanda, pierwszego po 24 latach z stronnictwa demokratycznego, wybranego prezydenta Stanów Zjednoczonych, w dniu 4 marca 1885 r....c. 5
124. MAŁY LISTOWNIK dla dzieci....c. 25
125. ŚŚ. CYRYL I METODY Apostołowie Słowian....c. 5
126. UTWORY kapitana Ręczyńskiego....c. 5
127. CUDZE SZCZĘŚCIE. Obrazek przez Bronisława Grabowskiego z pod Jasnej Góry c. 10
128. PISANKI WIELKANOCNE, powiastka przez ks. Schmida....c. 15
129. JAK SOBIE POŚCIELESZ, tak się wyśpisz....c. 10
130. W RĘKACH ŚMIERCI, przez Karłowskiego....c. 10
131. CÓRKA HETMAŃSKA, przez Piotra Jaxy Bykowskiego....c. 30
132. POWIASTKI POLSKIE, przez Fr. hr. Skarbka....c. 30
133. O ZASŁUŻONYCH KRAJOWI POLAKACH przez W. Anczyca....c. 15
134. ZDARZENIE NA POLOWANIU w puszczy litewskiej, opowiadanie Wisłockiego....c. 5.
135. KRÓTKI RYS początku rozwoju i obecnego stanu Instytucyi zakładu św. Kazimierza w Paryżu pod przewodnictwem W-bnej Matki Teofili Mikułowskiej....c. 15
136. KRWAWE SIEROTY powieść napisana przez W. S....c. 15
137. ROZMOWA POLAKA Z KASZUBĄ....c. 10
138. JAMES GARFIELD, albo Praca i Cnota, poemat skreślony podług faktów przez Teofilę Samolińską....c. 10
139. NOWY SOWIZDRZAŁ i awantury jego, ozdobiony ośmiu obrazkami....c. 40 w mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem....c. 60
140. TARŁO, powieść z dziejów Polski przez Fr. hr. Skarbka w mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem....c. 75
141. ŻYD WIECZNY TUŁACZ....c. 10
142. Na DALEKIM ZACHODZIE, opisał W. Karłowski....c. 10
143. PIERWSZY ROCZNIK Tygodnika Powieściowo-Naukowego, obejmujący 832 stronice wyraźnego druku na pięknym papierze, ozdobiony 54 rycinami, oprawny mocno w półskórek, ze złoconemi tytulikami, który zawiera następujące powieści: Czartowa Góra, Bezimienna, Córka Hetmańska, Krwawe sieroty, Obrazek z naszej ziemi, Partyjka stośika czyli zakład wygrany, Dwaj sąsiedzi, Poczciwi ludzie, Cnota i wina, Szymek i Handzia, Pierwsze pycha—drugie łakomstwo, Bóg nie opuści, kto się nań spuści Szymon z Zawiśla, Pisanki Wielkanocne; wiele powiastek czysto polskich—ludowych, obrazków historycznych, baśni i wiele opisów rozmaitej treści naukowej. (Powieści te w formacie książek kosztowałyby przeszło $30.00). Cena...$2.85.
144. GROBY NA STEPIE. Opowiadanie z życia amerykańskiego. Przełożył Karol Maćkowski....c. 15
145. RYMOTWÓR HISTORYCZNY o wyjściu Pułku Czwartego Piechoty Liniowej z Warszawy 11 grudnia 1830 r. z opisem trzech pierwszych bitew stoczonych 14 lutego pod Zakrzewiem, 17 pod Dobrem, trzech dni w Olszynce i 19, 20, 25 lutego pod Grochowem, przez ostatniego weterana z tegoż pułku, który z karabinem w ręku był w tych bitwach czynnym i we wszystkich innych oprócz Warszawy (J. Ręczyńskiego.)....c. 25
146. ŚW. MIKOŁAJ, dramat w czterech aktach dla dzieci. Przez ks. K. Kozłowskiego..c. 50 (trzy za 1.00.)
147. TRZY MIESIĄCE. Ze znalezionego rękopismu, wydał Józef Narzymski....c. 50
148. JASKINIA POTĘPIEŃCA. Powieść przez Fr. Xaw. Tuczyńskiego....c. 50 Ta sama w mocnej oprawie, że złoconym tytulikiem....c. 75
149. A CÓŻ ROBIĆ? Powiastka przez Józefa Złotorzyńskiego....c. 10
150. KSIĘŻNA LUBOMIRSKA czyli cudowny los sieroty polskiej w Paryżu....c. 30
151. LUDGARDA czyli skutki wychowania opartego na religii i moralności, opracował podług źródeł pewnych Tomasz Wiśniewski....c. 50 Ta sama w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem....c. 75
152. LOS SIEROTY czyli powieść wystawiająca zgrozę nieludzkości, srogość zawiści, i dotkliwość nędzy, skuteczność wiary i cnót, wzorowość miłosierdzia i szczodrobliwości opatrzności przez ks. A. Pokojskiego..c. 30
153. KOMINIARZ I MŁYNARZ czyli zawalenie się wieży. Komedya w 1 akcie ze śpiewami. F. N. Kamińskiego; muzykę ułożył F. Zaremba....c. 50 trzy egzemplarze....1.00
154. DOBRY FRANUŚ I ZŁY KOSTUŚ czyli życie dwojga różnie wychowanych dzieci. c. 50 Ta sama w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem....c. 75
155. ZBIÓR PIEŚNI dla szkół polskich w Ameryce ułożył były nauczyciel w Chicago Franciszek Żabka....c. 10
156. POWIEŚCI LUDU spisane z podań (291 stron.) zawiera: 1) Wilk i Skowronek, 2) O dwunastu królewiczach zaklętych w orły, 3) Lis i Wilk, 4) O bogatym panu co miał syna jedynaka, 5) Kojata, 6) Piękne oczy, 7) Bieda, 8) Tomiła, 9) Sierota, 10) Rozmowa bydląt, 11) Wianek Helisi, 12) Maciej Pyta, 13) Kaganiec, 14) Pieniądze, 15) Twarz królewska, 16) Djabeł i mądry chłop, 17) Tumek, 18) Kłamstwa nad kłamstwami, 19) Jałmużna, 20) Zofia, 21) Mary, 22) Djabli taniec, 23) Blada panna, 24) Wieczny szewc, 25) Zwierciadło, 26) Pan Kożuszek, 27) Potępiona, 28) Miecz zwycięzki, 29) Potępiona księżniczka w zamku gnieźnieńskim, 30) Zaczarowane pączki. Cena....$ 1.00 W mocnej oprawie....$ 1.35
157. PIEKŁO (Czy jest? Czem jest? Co czynić aby się do niego nie dostać). Napisał J. W. X. Biskup de Segur....c. 35
158. NIEPOKALANA MARYA PANNA, nasz ratunek, pomoc nieustanna, czyli opis pod powyższą nazwą znajdującego się w Rzymie obrazu po całym świecie rozsławionego łaskami; oraz wskazówka i sposób, jak mamy uwielbiać i zyskiwać pomoc Najśw. Maryi Panny. Zebrał z oryginałów włoskich K. Ś. U. S. T. i O. P. d....c. 15
159. PROBOSZCZ z KUKULEWA, podług Daudeta opracował Wiktor Karłowski....c, 5
160. KAZIMIERZ BRODZIŃSKI, odczyt publiczny przez Sew. Duchińską....c. 15
161. HISTORYA O GRZEGORZU, który przez 17 lat pokutował przykuty do skały. Piękne i wzruszające opowiadanie dla ludu....c. 20
162. OFIARA ŻMUDZINA, obrazek historyczny z czasów powstania 1831 r., przez Chwalibora....c. 30
163. WYGRANA W KARTY, powiastka norwegska. Podług nieznajomego autora opracował J. N. Jankowski....c. 20
164. NIEPOSŁUSZNA, streścił A. Parysso..c. 5
165. PRZYPADEK NA ODPUŚCIE, przez J. Kamińskiego....c. 10
166. PRZERAŹLIWE ECHO Trąby Ostatecznej, albo cztery rzeczy ostatnie człowieka czekające....c. 30
167. BRATOBÓJCA, powieść moralna z czasów wielkorządztwa Alby w Niderlandach, osnuta na prawdziwem zdarzeniu, napisana przez X. Hajduckiego kapłana z Wessen w Szwajcaryi....c. 20
168. COŚ PIĘKNEGO w ośmiu powiastkach. Treść: 1. Papuga, 2. Palma kwietniowa, Powiastka, 3. Smutne skutki niemądrego figla, 4. Nieuczynność, powieść, 5 Przeczucie, powiastka, 6. Ludwik i Helena, powieść, 7. Złotówka, powieść, 8. Trzy przyjaciółki, powiastka....c. 30
169. HISTORYA o szlachetnej a pięknej Magelonie, córce króla z Neapolu i o PIOTRZE RYCERZU, hrabiem różne przygody, smutki, pociechy, szczęścia, nieszczęścia przy odmianach omylnego świata reprezentująca....c. 30
170. OPOWIADANIA JMĆ. PANA WITA NARWOJA, rotmistrza konnej gwardyi koronnej A. D. 1767 — 1767 spisał i Wł. Łoziński, w mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem....$1.25
171. PAMIĘTNIKI Makryny Mieczysławskiej, ksieni Bazylianek w Mińsku....c. 15
172. ZBODNIA UKARANA, opowiadanie z życia amerykańskiego....c. 10
173. DROGA KRZYŻOWA, ułożona według św. Leonarda, przez X. Mycielskiego T. J., tudzież gorzkie żale i modlitwy o męce pańskiej....c. 10
174. DZIECI WDOWY, powieść moralna. c. 30 W mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem c. 60
175. ZBIÓR PIEŚNI NABOŻNYCH KATOLICKICH dla użytku kościelnego i domowego. Zawiera: 52 msze, nieszpory, 1102 pieśni z dodatkiem nieszporów łacińskich, jeszcze 4 więcej pieśni łacińskich i 28 pieśni za Polskę. Obejmuje blizko 1100 stronnic wielkiego formatu na pięknym papierze i z wyzłacanemi tytulikami.
Dzieło to sprzedaje się po cenach następujących:
Oprawne w pół skórek....$2.25
Całe w skórę....$2.75
Całe w skórę i wyzłacane brzegi....$3.25
176. PRAWDZIWY PERSKO-EGIPSKI SENNIK. Najpewniejszy sposób wygrania na loteryi według kombinacyi słynnych magików i profesorów matematyki ORLICE i t. p., tudzież wyjaśnienie tajemnic i sposobów, jakich używano w starożytności do przepowiadania i wróżenia przyszłości. Z przeszło 200 obrazkami....c. 30
177. DRUGI ROCZNIK. Tygodnika Powieściowo-Naukowego obejmujący 830 stronic wyraźnego druku, na pięknym papierze, oprawiony mocno w półskórek, ze złoconemi tytulikami, który zawiera następujące powieści: Trzy miesiące, Jaskinia potępieńca, Opactwo Carrow, Opowiadanie Jmć Pana Wita Narwoja, rotmistrza konnej gwardyi koronnej (A. D. 1760—1767), Bratobójca, Pamiętniki ks. Makryny Mieczysławskiej, Dzieci Wdowy, Dwie Marye, Klara czyli zwycięztwo cnoty i oprócz tego wiele pomniejszych powieści i powiastek, baśni, bajek i artykułów naukowych. (Powieści te w formacie książek kosztowałyby przeszło $30.00.) Cena....$2.85
178. OPACTWO CARROW, przez J. F. Smith (z angielskiego) zawierająca blizko tysiąc stronic; w mocnej oprawie, ze złoconemi tytulikami, w dwóch tomach. Cena....2.50
179. OBRAZKI CARYZMU, pamiętniki J. Gordona. W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem....c. 75
180. GODZINA ŚMIERCI, czyli przygotowanie się na śmierć szczęśliwą. Czytania na każdy miesiec w roku dla wszystkich stanów. Z ośmiu obrazkami. Wydał ks. G. Stagraczyński....c. 35
181. LEKARZ DOMOWY, czyli niezawodne sposoby domowego i taniego leczenia rozmaitych chorób oraz opisanie rozmaitych roślin leczących przez Przyjaciela Ludzkości....c. 25
182. W JAKI SPOSÓB UTRACILI IRLANDCZYCY SWĄ ZIEMIĘ. Skreślił W. Karłowski....c. 5
183. DWIE MARYE, powieść z dawnych czasów polskich przez Fr. Xaw. Tuczyńskiego. 50 c. Ta sama w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 75 c.
184. GAWĘDZIARZ, zbiór gawęd, wesołych i ciekawych opowiadań, powiastek, dykteryjek, żartów, figli i t. d., zebrał z rozmaitych książek Władysław Dyniewicz. Zawiera:
Królowa sów,
Czerwony pies,
Śmierć kumą,
Rusałka,
Kot rozpędza mieszkańców całej wioski,
Walka lisa ze szczupakiem i o mądry Wojtku,
Bitwa chłopska w Gotańczy,
Turecki Sowizrzał,
Mądry Maciuś,
Demokrata w kłopotach,
Wyborna rada,
Dobrana para,
Czy jadł asan pierniki w kościele?
Karpie,
Kapitan profesor,
Kolęda ubogich,
Postronek,
Żebrak, sprytny oszust,
Rachunek malarza,
Perły,
Gawędy dziadunia z okolic Leszna,
Kasinka,
Ostatni figiel pana Jacentego był najlepszy
Owce,
Wesoły Szwanda,
Złoty kołowrotek,
Zbawiciel w drodze
Kara po śmierci,
Długi, szeroki, i bystrooki.
Cena $1.00
Ta sama w pięknej mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem $1.35
185. KLARA CZYLI ZWYCIĘZTWO CNOTY, powieść, napisał ks. Kanonik Szmid. 25 c.
186. O JENERALE JÓZEFIE BEMIE, napisał Piotr Zbrożek 20 c.
187. WIĘKSZA GORYCZ ANIŻELI ŚMIERĆ, przetłómaczył J. W. Studnicki, z Long Branch, N. J. 15 c.
188. OJCZE NASZ, powieść napisana przez F. S. 15 c.
189. DWAJ PRZYJACIELE. przez Guy de Maupassant. 10 c.
190. KORABIOWIE, Obrazek rodzinny z czasów Napoleona I. przez N. J cena c 25.
191. RÓŻA Z TANENBERGU, Powieść starożytna przez ks. Kanonika Szmidt, z 28 obrazkami cena 40 c.
W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem c. 75.

GENOWEFA w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem....c. 60

BOLESŁAW czyli dalszy ciąg Genowefy przez ks. Osmańskiego w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem, cena c. 60

LISTOWNIK w mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem 85 c.

Kto opłaci Gazetę Polską do 1 stycznia; 1888 r., niech z powyższych książek wybierze sobie za 50 centów jaką premię.

Z drukarni „Gazety Polskiej wychodzi także regularnie w każdy czwartek

TYGODNIK
Powieściowo-Naukowy

który kosztuje dla naprzód płatnych abonentów „Gazety Polskiej“ w Stanach Zjednoczonych i Canadzie tylko jednego dolara. Dla innych dwa dolary.

Do Europy, Azyi i Ameryki południowej 50 centów więcej.

Pieniądze na Tygodnik muszą być naprzód przysyłane.

Rocznik Tygodnika rozpoczyna się z dniem 1 Lipca.

Zapisujący sobie Tygodnik, odbierają poprzednie numery od rozpoczętego rocznika, aby mieli powieści rozpoczęte w całości.

Żądającym, posełą się jeden z poprzednich numerów Tygodnika na okaz bezpłatnie.

Nowa książka.

Z polecenia tutejszych Wielebnych księży została w tych dniach wydrukowana w drukarni Gazety Polskiej książeczka pod tytułem:

„Nauka o odpustach z okazyi zapowiedzianego na rok 1886 Nadzwyczajnego Jubileuszu przez Leona XIII Namiestnika Jezusa Chrystusa, z dodaniem Modlitw w czasie odwiedzin kościołów."

Książeczka ta sprzedaje się pojedyńczo po 10 centów.

Listy polskie na poczcie.

6	Baolińska F. D.	178	Milarski S.
23	Bilek T.	190	Niewiela Jan
24	Blaszka F.	196	Niezgodzki K.
37½	Budzik K.	197	Nicz Jan
40	Burchard M.	198	Nowak F.
41	Cebula Anna	199	Nowak J.
43	Cermak Jan	200	Nowak Ł.
46	Ciebień W.	201	Nowacka F.
47	Ckaryas H. J.	202	Nigard A.
48	Crekatta M.	203	Nyklazewicz I.
49	Czamiecki E.	208	Pajer J.
51	Drzewiecki Jan	209	Paryzek B.
52	Drzewiecki W.	212	Pawlik Jan
53	Dubski Jan	214	Pernsina K.
55	Dutkowski M.	217	Picz Jan
69	Galkoski A	218	Pociask W.
73	Gastka Józef	219	Poszg K.
79	Gorecki Franc	220	Potrykus A.
82	Gozdecki F.	221	Powis W.
97	Heselek W.	222	Pribyl J.
113	Jankiewicz F.	223	Przagrocki J.
120	Karwowski H.	224	Przestaneski Jan
121	Katka Adam	225	Pruchniak Jan
129	Klenka W.	226	Puralewski M.
130	Klimas M.	227	Rachmar M.
137	Konieczny Michał	238	Rosieński J.
138	Konicz J.	240	Rudlicki L.
139	Kopciońka K.	243	Ruzich Andro
140	Korszak M.	253	Seseziński F.
141	Ko-ka Jan	257	Silbanek Józef
142	Kowalewski J.	258	Skubek Jan
143	Kowalke R.	259	Slaba A.
146	Krzykowski F.	263	Staszak L. L.
151	Kuroski W.	264	Steiger J.
153	Lama Ignac	285	Tworek K.
157	Leman F. I.	286	Tye Wojciech
158	Lendzian A.	298	Wansierski F.
159	Leszki J.	300	Marski Jan
162	Lowelski K.	309	Winiczka E.
167	Majewski W	313	Wolski A.
168	Maljak A.	314	Zajicek Wacław
169	Mandeburski E.		

☞ Kandydatem za reprezentanta trzynastego senatoryalnego okręgu stanu Illinois postawili demokraci obywatela

Andrzeja P. Kurr.

NIBY SIOSTRA.

(Dokończenie).)

— Nikt się nie domyślał sekretu Andzi, że ona Stasia kochała. Państwu Cz. mniej jeszcze, niż komukolwiek przez myśl to wcale nie przeszło. I Staś o tem nic nie wiedział. Kochał on Andzię, gdyż się z nią razem wychował, lecz tylko tak jak się kocha siostrę, poza domem zaś szukał innej miłości i tam też ją znalazł nakoniec.

Nikt tu zatem nie był winien temu co się stało. Los tu jedynie zawinił, ten odwieczny winowajca, który zawsze psuje rachuby ludzkie, i do wszelkich spraw, nawet i sercowych, zawsze się też choć trochę wmięszać musi.

Andzię kochali wszyscy w domu, na co też? ona ze wszech miar zasługiwała swym taktem i dobrocią, a w dodatku i pięknością jeszcze. Państwo Cz. mieli zamiar wyposażyć ją i wydać za mąż za pewnego buchaltera z jednego z większych warszawskich zakładów bankowych. Był to zresztą człowiek przyzwoity i porządny, jak powszechnie o nim mówiono, ponieważ umiał złożyć sobie dość okrągłą sumkę, którą korzystnie obracał. Z tego powodu wszyscy go cenili, nazywając statecznym i porządnym człowiekiem, i był takim lubo już piątego krzyżyka dosięgał. Mówiono też o nim, że posiada wszystkie przymioty do uszczęśliwienia tej kobiety, która mu swą rękę oddać ma. Być to mogło — w co jednak jakoś żadna z panien warszawskich uwierzyć nie chciała.

Biedna Andzia! nie miała nikogo, komuby zwierzyć się mogła ze swych boleści serca i z zawodu. Tłumiła swe skargi i cierpienia, i dopiero późno wieczorem, znajdując się w swym pokoju, mogła płakać dowoli, starając się jednak, aby jej łez nikt nie widział, ani też jęku nie słyszał.

Cierpienia te jednak rujnowały jej zdrowie, jednak ona zaprzeczała, mówiąc, że nic jej nie dolega, ani żadnej zmiany w sobie nie czuje.

* * *

Bal już się skończył nareszcie. Około piątej rano pokoje państwa Cz. wypróżniły się z gości. Służba następnie gasiła światło, zostawiając zresztą wszystko tak jak było, nie tykając się ani krzeseł porozstawianych, ani bukietów i kwitnących, roślin, któremi przepysznie salon był ubrany.

Po skończeniu więc zabawy weselnej, państwo młodzi udali się do swego pokoju. Towarzyszyła im tam na chwilę pani Cz., a wyszedłszy, przechodząc do siebie jeszcze przez salon, w którym jedna tylko świeca się paliła, spostrzegła Andzię tu będącą, którą uściskawszy, rzekła: Idź już spać moje dziecko, musisz być bardzo zmęczona, boś najwięcej się trudziła.

A potem z uśmiechem dodała: No! teraz na ciebie kolej nadchodzi, wkrótce się tem zajmiemy.

Andzia jednak zostawszy sama, zamiast się udać do swego pokoju, bezwładnie upadła na krzesło.

— Boże mój! jakżem teraz nieszczęśliwa i to nawet bez żadnej nadziei... Ach! jakże te kwiaty dzisiaj mocno i nieznośnie pachną. Wszystko się dziś na mnie jakby sprzysięgło... Głowa mi pęka z bolu, a tu taki brak powietrza — wyszeptała cicho.

Istotnie to był ten dzień weselny dla biedaczki. Jakież to ona męki znieść musiała od chwili, kiedy pomagając w ubieraniu się swojej szczęśliwej rywalce, przyklękła przy niej dla wygodniejszego poprzypinania kwiatów.

— Ale ten zapach zabija mnie, — ha! niech się już raz skończy wszystko, — szepnęła znowu. Nawet gdybym i chciała ztąd odejść, to powstać nie mogę.

Mówiąc to, przechyliła się bardziej na krześle. Ręką przycisnęła czoło, które ból straszny przejmował. Oczów nie zamknęła jednak, lecz nieruchomie niemi patrzała na te drzwi, któremi wyszli do siebie państwo młodzi.

— Ach! jakże nieznośnie czuć dzisiaj te kwiaty.

Gorączka ciągle się wzmaga i ból głowy coraz to mocniejszy. Nie śpi, bo za nazbyt cierpi. Następuje majaczenie, podczas którego całe ubiegłe życie poczyna się jakby w obrazach przed jej oczyma przesuwać.

Widzi się znowu małą dziewczynką przy umierającej matce, potem na cmentarzu i u krewnego w Piasecznie. Oto państwo Cz. przybywają dla zabrania jej z sobą. Staś z białem piórem u kapelusika wita ją ściskając. Jakże on nadludzko pięknym wydał się jej wtedy. Oboje biegają po łące zrywając kwiatki do bukietu pani Cz. Dalej przesuwają się obrazy ze szkoły i z wspólnych zabaw w domu... W końcu słyszy muzykę tego samego walca, który jeszcze przed godziną tańczyła ze Stasiem. To jego wesele, bal się skończył, on zaślubiony z inną wychodzi, ani spojrzawszy na nią.

Wzdrygnęła się, chce powstać i uciekać, lecz na to siły już nie ma. Nawet poruszyć się nie może, a ból głowy coraz to gwałtowniejszy, a kwiaty pachną coraz to mocniej, — a szczególniej ten bukiet z pomarańczowego kwiatu na stole, który Henryka miała na balu.

Robi ostatnie jeszcze wysilenie, aby się wyrwać z pod zabójczego wpływu tych kwiatów i tych wspomnień... Podnosi się nakoniec, — ale siły ją znowu opuszczają, pada naprzód na kolana, potem całem ciałem i umiera, — zabita rozpaczą i zapachem kwiatów!...

* * *

Cała Warszawa przez dni parą mówiła o tragicznym wypadku po weselu w domu państwa Cz. Powszechnie przypisywano śmierć Andzi nieostrożnemu zasnięciu ze znużenia po balu w salonie przepełnionym kwiatami.

Kwas węglowy ją zabił! powtarzano wszędzie, robiąc przy tej sposobności uwagę, jak to niebezpiecznie jest spać w pokoju, gdzie wiele roślin znaduje się w kwiecie.

Zapewne! kwas węglowy wyziewany przez kwiaty ją zabił...

Ileż to razy starają się ludzie w podobny sposób wytłómaczyć sobie powody owych niespodziewanych śmierci, jakie się wszędzie od czasu do czasu trafią. Gdyby to jednak można było widzieć co to się nieraz w sercu ludzkiem dzieje, to wtedy by dopiero dowiedziano się, ile to ludzi ginie z powodu cierpień moralnych, które gdy powstają z zawodu niepostawiającego żadnej już nadziei, zabijają zawsze bez ratunku.

Stanisław Cz. wkrótce się przekonał, że bogata Henryka, nie przyniosła mu szczęścia. Cierpiąc z tego powodu coraz więcej, dopiero w nim ożyły wspomnienia o tak nagle zgasłej niby siostrze. Pomimowolnie porównywając jej przymioty serca i głowy z przymiotami Henryki, jakże jej mocno żałował teraz, i dopiero spostrzegł, że tylko z nią byłby szczęśliwy, choć biedna sierota posagu nie miała.

I to uczucie jakiejś idealnej tęsknoty za Andzią potęgowało się nawet ciągle w miarę tego, jak pani Henryka stawała mu się w domu coraz to nieznośniejszą i bardziej kapryśną.

Nieraz gdy swary w domu do żywego go dotknęły, szedł na Powiązki i tam przy grobie biednej sieroty, nieocenionej dosyć za życia, doznawał dopiero ulgi i uspokojenia. Wspomnienie więc o niej stawało się dla niego pociechą, gojącą zawiedzianego serca.

I pani Cz. martwiąc się zawodem syna i przykrościami doznawanemi często ze strony synowej, pomimowolnie porównywać poczęła jej charakter z charakterem Andzi. Raz wszedłszy na tę drogę porównań, w końcu pomimowoli przyszła do tego samego przekonania, że Stasiowi żadna nie mogłaby tak szczęścia zapewnić jak zgasła sierota. Coraz jej więcej zatem żałowała a mniemając że ją zabił nadmiar zapachu widoku nawet kwiatów znosić nie mogła. Pomimo to wszystko, co się raz już stało, — odstać się więcej nie mogło.

Grób raz zamknięty nad swoją ofiarą, już jej więcej nie oddaje — ani też zdradza jej tajemnicy.

Z. G.

Plon.

Wynik zbioru latosiego pszenicy zimowej okazuje się po młoceniu w wielu stanach lepszym, jak w miesiącu lipcu i sierpniu go oszacowano. — W Californii zebrano, jeżeli można wierzyć asesorom powiatowym, około 70 milionów buszli. W stanie Illinois, którego zbiór obliczono na 18 milionów buszli, zebrane, jak się to po młóceniu okazało 30 milionów buszli. — W Ohio zebrano 38½ miliona buszli, podczas gdy dawniej liczono tyle na 34 do 35 milionów. — Co do stanu Kentucky można to samo powiedzieć; liczono na 12 milionów, a zebrano tymczasem 14 milionów buszli.

Donoszą o stanach płodzących pszenicę jarą:

Minnesota zajmuje pierwsze miejsce; nie zasiano tam wprawdzie tyle roli pszenicą, jak w roku przeszłym, lecz pomimo tego jest plon średni tj. 33,700,000, w roku ubiegłym zebrano 34,285,000 buszli; gatunek jest o wiele lepszym, jak w latach ubiegłych.

Główne okolice Dakoty, rodzące pszenicę zostały nawiedzone upałami i posuchą; najbardziej ucierpiała dolina nad rzeką Jim River, gdzie zbiór wynosił tylko połowę zwyczajnego plonu, dobrym jest zbiór w górnej części doliny Red River i w sześciu powiatach, których środkiem jest Fargo, w pozostałej części północnej Dakoty jest zbiór bardzo miernym, wyjąwszy w okolicy jeziora Devil's Lake. Z 3,850,000 akrów zebrano cokolwiek więcej, jak 20 milionów buszli — w r. 1885 28 milionów. — Stan Iowa ucierpiał także przez upały i suszę; donoszą o 25 milionach buszli z 2,600,000 akrów — około 75 procent zwyczajnego plonu. — W Nebrasce zebrano 14 milionów — w 1885 r. 19,8000,000 buszli. Zasiano cokolwiek mniej areału, jak w roku przeszłym. — W Wisconsinie zaszkodziły pszenicy także upały i posucha. Zbiór jest mniejszym o 5 mil. buszli, jak w roku przyszłem— wynosi 11½ mil. buszli z 1,250,000 akrów.

Cały zbiór pszenicy jarej wynosi około 130 milionów z 12 mil. akrów roli — 147 mil. buszli w r. 1885.

Kukurudza nie ucierpiała w roku bieżącym przez przymrozki i śron, lecz natomiast przez suszę i upały. W przecięciu można liczyć na cokolwiek więcej jak na 21 buszli z akra czyli ogółem na 1650 milionów — w r. 1886 zebrano 1936 mil. buszli. — W Iowa, gdzie obsadzono kukurudzą 8 mil. akrów spodziewać się można ⅔ lub ¾ przeciętnego zbioru, czyli 200 do 220 mil. buszli. — W Illinois uprawiono pod kukurudzę 7,250,000 akrów, z których się można spodziewać 190 milionów buszli, czyli 70 procent przeciętnego zbioru. W południowych powiatach zaszkodziła posucha i robactwo, tak nazwane „chinchbugs". — Missouri, trzeci wielki stan, rodzący kukurudzę, okazuje 150 milionów buszli ze 6 mil. akrów czyli 61 proc.

Kansas zrodził o 70 mil. buszli mniej, jak w r. 1885 — z 5,265,034 akrów wynosi plon 120 mil. buszli. — Nebraska okazuje 75 proc. zwyczajnego zbioru — 110 mil. buszli z 3 mil. akrów. — Stan kukurudzy w Indiana wynosi 76 proc. zwyczajnego zbioru — około 110 mil. buszli z 4 mil. akrów.— W Ohio liczą na 74 proc. czyli na 90 mil. buszli z 3 mil. akrów. — W Minnesocie spodziewają się 15 mil. buszli z 600,000 akrów, czyli 82 proc. — Wisconsin ucierpiał przez upały i suszą — zbiór nie będzie przewyższał 18 mil. buszli. — W Michigan stoi kukurudza cokolwiek lepiej, jak w Wisconsinie — około 21 mil. buszli z 1 miliona akrów.

Owsa zasiano w ogóle 500,000 akrów więcej jak w r. 1885 tj. 23,300.000, zbiór atoli zmniejszył się o 60 mil. buszli; owies ucierpiał prawie wszędzie przez upały — gatunek atoli jest dość wybornym; w Iowa udał się owies dość dobrze, buszel waży od 38 do 45 funtów czyli od trzech do dziesięciu więcej jak zwyczajnie.

Żytem zasiano około 2,400,000 akrów; akier wydał w przecięciu 12 buszli — ogółem około 28,800,000 buszli.

Jęczmieniem zasiano cokolwiek przeszło 2,700,000 akrów, które wydały 59 mil., czyli przeciętnie 32 buszle z akra.

Ziemniakami zasadzono 2 miliony akrów więcej, jak w r. 1885; zbiór będzie tylko średnim — 80 buszli z akra może, czyli ogółem 150 do 160 milionów buszli.

* W królestwie włoskiem mieszka o wiele mniej żydów, jak w mieście Wiedniu. W Tryeście mieszkają żydzi pochodzący z Włoch. Jest ich tam 5570. W Rzymie jest ich 5600, w Liworno 4050, w Turynie 3600, w Wenecyi 2500, w Florencyi 1400, w Ferrara 1750, w Ancona 1700, w Modena 1700, w Mantua 1431, w Medyolanie 1100, w Weronie 975, w Paduy 950, w Neapolu 650, w Pisa 640 a w Genuy tylko 550. Collegium rabińskie znajduje się obecnie w Mantuy. Dawniej znajdowało się w Paduy, gdzie jeszcze przebywa największy uczony izraelicki we Włoszech, rabin Eude Lolli, który jest prof. języka hebrejskiego w uniwersytecie padewskiem był w owym czasie słynnego Lizatto.

Imigracya żydowska — w dziesięciu miesiącach przed sierpniem — do Stanów Zjednoczonych wynosiła 18,658 — w tym samym czasie w roku przeszłym 15,152. Z tych przybyło z krajów rosyjskich 12,048, z austryackich 5161, z niemieckich 689, z Rumunii 687. Z tych pozostało w mieście w Nowym Yorku 13,928 czyli prawie 75 procent.

Ostatnie Wiadomości.

Berlin, 18 paźdz. Socyalizm rozszerza się pomiędzy wojskiem niemieckiem.

Sofia, 18 paźdz. Donoszą, że agent rosyjski Kaulbars usiłował uzyskać załogi fortec: Warny, Szumli, Widdynia i Tirnowy, na rzecz Rosyi w mniemaniu, że za ich wpływem władze w Ruszczuku rozpoczną rewolucyę, której celem ma być, aby Rosya zajęła Bułgaryę.

Paryż, 18 paźdz. W Chambery, w Sabaudii ubiegła z menażeryi pantera. Przebiegając ulice pokąsała wielu ludzi i zagryzła jednego policyanta, nim ją zdołano schwytać.

Londyn, 18 paźdz. Nad wybrzeżem Irlandyi sroży się wciąż jeszcze burza. Nad północno-zachodniem wybrzeżem Francyi narobiła burza bardzo wiele szkody.

Londyn, 16 paźdz. Wciąż nadchodzą wiadomości o okrętach, które się rozbiły podczas ostatniej burzy.

Chicago, 19 paźdz. Podczas zakończenia rozruchów przy "Stockyards" policya Pinkertona użyła ognia z rewolwerów, jeden z pospólstwa został zabity a drugi ciężko ranny.

Chicago, 19 paźdz. Strajk robotników w rzezarniach już się zakończył. Za radą członków „Jen. Ass. Rycerzy Pracy" powrócili wszyscy robotnicy do pracy i będą robili 10 godzin dziennie.

Pogłoski z Hofa Parku i okolicy.

Farmer z Hofa Parku przyniósł z sobą pęk kwiatów które nazbierał w Osadzie 12go Października. Pomiędzy temi znajdowało się także wiele kwiecia truskawek.

Powiada że powietrze jest tam bardzo piękne, i widoki iż jesienne nasienia zboża i trawy się obrodzą, są najlepsze.

Trzy miasta Green Bay, Fort Howard i De Pere kładą pod ziemię rury do wody (Water works) a wodę czerpią z dwóch wielkich studni.

Ulice i hotele miast tych są oświetlone elektrycznem światłem.

Miasto Appleton ma 2 linie kolei które są poruszane elektrycznością a nie końmi.

Farmerzy z Hofa Parku kupują, sprzedawają i robią wszelkie targi w wyżej wymienionych miastach.

☞ „Gazeta Polska" była zawsze niezależną i popierała tylko takich ludzi, których uważała być godnych poparcia.

Na teraźniejszym tykiecie republikańskim znajdujemy nazwę p. Matson'a, kandydata na szeryfa. P. Matson, sprawując już urząd ten poprzednio, zatrudniał dwóch Polaków. Nie wątpimy, że i teraz, gdyby został wybranym, da pracę jednemu i drugiemu z Polaków. Dla tego radzimy Polakom, aby przy wyborach, które się odbędą w dniu 2 Listopada br., głosowali za *M. Matson'em*.

Na skarbnika powiatu Cook zamianowali demokraci p. *Michała Schweissthal*. Obywatel ten jest znany przez wielką część Polonii. Nie przez protekcyę, lecz przez własną pracę dorobił się dość zaszczytnej pozycyi przy banku. Zna finanse jak abecadło. Sądzimy że Rodacy oddadzą mu swe głosy.

☞ *Wiel. ks. Tomaszewski*, Independence.

Co do pierwszej kwestyi musimy odpowiedzieć, że trudność posełania mniejszej kwoty istnieje w wszystkich mniejszych miejscowościach. Poczta Stanów Zjednoczonych nie ma żadnych styczności z carstwem, co do przesyłki pieniędzy. Inne państwa, jak Austrya lub Niemcy mają w Stanach Zjednoczonych swe filie, które załatwiają przesyłki pieniężne, lecz to tylko w większych miastach. Najłatwiej i niezawodnie najlepiej jest przesłać pieniądze przez miejscową pocztę do rzetelnego i znanego agenta, który się zajmie wysełką do miejsca przeznaczenia.

Co do drugiej sprawy, tyczącej się przesyłki gazet ze starego kraju, rzecz o ile wiemy ma się tak: Jeżeli osoba jakakolwiek zmieni miejscowość pobytu, to pocztmistrz z dawniejszej miejscowości, który przesełą adressatowi gazetę, czyni to tylko z grzeczności.

Przesyłka kosztuje jeden cent. Po trzecie: Zgubione czasopisma trudno odnaleść. Ginie wiele gazet i nawet listów do nas przesłanych, zarząd pocztowy dba naturalnie więcej o listy, jak o czasopisma, lecz gdzie zgubę znaleść — quien sabe?

Po czwarte: Innego adresu do dyrekcyi poczt lub ministra poczt nie znamy jak ten:

Mr. Vilas
Jeneral Postmaster
Washington (D. C.)

Po piąte: Na poczcie chicagoskiej nie zalegają żadne czasopisma.

Następujący Panowie

są upoważnieni do zapisywania abonentów, odbierania obstalunków na książki, robienia kontraktów za anonse i odbierania pieniędzy za Gazetę, Tygodnik i za książki.

W Alberta, Minn. W. Wiśniewski i Fr. Spiczka.
—*Anderson*, B. B. Throop, pocztmistrz.
— *Broklyn'ie N. Y.* T. Kornobis.
— *Buffalo, N. Y.* F. A. Górski, Jakob Johnson i J. Józef Majchrzycki.
—*Berlinie, Wis.* Marcin Warnke.
—*Bay City.* Walenty Wróblewski i M. Stajkowski.
Bronson, Wincenty Ławniczak.
— *Calumet, Mich.* L. Wróblewski.
- *Chicago.* Stanisław Lauferski i Stanisław Budzbanowski.
—*Cleveland.* M. Konrad i P. G. Freeman.
— *Clover Bottom* Józef Pillot.
—*Crosby i Duluth.* Marcin Lepak.
—*Częstochowie.* August I. Zalontz.
—*Dunkirk.* J. Szubarga.
— *Dubois.* Bonifacy Ziarnik
—*Detroit.* Jan Lemka.
— *Erie Pa.* Alojzy Nagowski.
— *Freeland*, Chas. C. Boczkowski.
—*Grand Rapids, Mich.*, J. W. Napierała.
—*Hazleton*, Zygmunt Twarowski.
—*Kansas City.* J.B. F. v. Paradowski.
—*Kewaunee.* Jan Brzeziński.
—*Lemont.* Michał Nowacki
—*La Salle.* P. Bobkiewicz i J. F. Mulka.
—*Louisville, Ky.* Jan Richter.
—*Mahanoy City*, H. Lipski.
—*Milwaukee.* Jakób Woźniak, Jakób Krygier i A. Kuehn.
—*Minnesota Lake*, Minn., Józef Schulcz.
—*Mount Carmel.* W. Przybyliński
—*Nanticoke*, John Sosnowski.
—*Newburgh.* Jan Rydlewski.
—*New York'u*, J. Wm. Budzynski.
— *Northeim, Wis.* Józef Szweda.
— *Philadelphia, Pa.*, Józef Gabrycielewicz.
—*Pittsburgh, Pa.*, i Wł. Szewczuga.
— *W Poznaniu*, W. Dronsutowicz.
— *Radom* A Malinowski
—*Scranton*, Fr. Marcinkiewicz i Fr. Stryczyński.
—*Shamokin*, St. Wejna.
- *Shenandoah*, D. Szymański.
—*Św. Jadwiga, Texas.* M. Zizik.
—*South Bend.* Fr. Kowalski i J. Sosnowski.
— *Stevens Point, Wis.*, Jan Kubisiak i W. Kieliszewski.
— *Toledo, O.*, M Szwajkowski i Geo.J. Vollmayer.
— *Wilkes Barre*, Józef Czernik.
— *Wilno*, M. A. Mazany.
—*Winona.* Józef Jeżewski i Jan Anglewicz.

Ceny Targowe.

(*w składach hurtowaych*)

Chicago 20go Paźdz. **1886.**

Mąka. zimowa	3.75—3.90
"Minnesota wiosenna	3.10—3.50
" " patent.	4.20—4.40
" żytnia	2 75—3.15
Pszenica No 2 buszel	71—73
" No 3 "	65—70
Kukurudza "	32—35
Owies	24—31
Żyto	40—49
Jęczmień	37—61
Wieprzowina	8.75—9.75
Smalec, 100 funtów	5.70—5.85
Szynki funt	7⅞ -9⅝
Masło zwykłe	8—9
dobre	18—24
śmietankowe	26—27
Ser	6—12½
Jaja, tuzin	17—18
Siano, tuna tymotka No, 1.	10.00
" " " No 2.	7 50—8 ,00
mięszane	7.00—7.50
preryowe	6.50—9.00
Kartofle, buszel	.35—45
Indyki funt "	8—9
Kury "	7—8
Kaczki, "	8—8½
Gęsi, tuzin	7.00—8.00
Żywe świnie	2.75—4.60
Owce	2.40—4.75
Krowy	16.00—45.00
Spirytus	1.18
Cytryny, pudełko	4.50—7.00
Banany,	1.50—2.50
Pomarańcze, pudło	9.00
Jabłka, beczka	1.25—1.75
Gruszki, "	5.00—6.00
Brzoskwinie, koszyk	40—2.00
Winogrona, funt	2—6
Chmiel	20—34
Kawa, funt Java	18—21½
" Rio	11—15
Cukier, pat-loaf, funt	6¾
„standard granulated	6½
" standard A	6
„ żółty	4⅝—5¼
Sól, beczka	80—2.80
Herbata	20—70
Ryż, Carolina, funt	4½—6
„Louisiana	3½—4½
Wełna	14—35
Łój	2½—4
Cybula, beczka	2.00 - 2.25
Groch, polny	75
Fasola (Groch biały)	75—1.55
Miód, funt	6—11
Syrup	20—25
Molasses	14—45
Kapusta, 100 główek	2.75—4.00

BAWEŁNA.

St. Louis, middling	8⅞
good ordinary	8
Cincinnati, middling	9⅛
Louisville,	9—9⅛
" good ordinary	7¾
Memphis middling	8¾